WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

CENA NUMERU 5 ZŁ

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK I, Nr 12
PONIEDZIAŁEK
26 lipca 1948 roku

Konwencja Partii Postępowej w USA

Wallace przyjął kandydaturę na prezydenta

Pierwsza sesja konwencji partii Wallace'a rozpoczęła się 23 lipca przy udziale 3-ch tysięcy delegatów z całej Ameryki, wśród których przeważają przedstawiciele świata pracy, organizacji młodzieżowych, kół intelektualnych USA. Konwencja odbywa się pod hasłem walki o pokój międzynarodowy i powrót do polityki Roosevelta.

Przemówienia wygłoszone na otwarciu konwencji, podkreślają konieczność utworzenia nowej partii politycznej, która realizowałaby program postępowy wewnątrz kraju, oraz politykę pokojową w stosunkach międzynarodowych. Przewodniczący komitetu narodowego, wysuwającego kandydaturę Wallace'a na prezydenta Stanów Zjednoczonych — Benson oświadczył, że nowa partia przedstawia narodowi amerykańskiemu do aprobaty program pokoju i dobrobytu, obrony praw obywatelskich w USA, walki z inflacją i atakami na prawa świata pracy w Ameryce

Trzecia partia oficjalnie przyjęła nazwę „Partia Postępowa".

Przed rozpoczęciem konwencji ogłoszono oficjalnie, że „Partia Postępowa" w wyborach listopadowych wystawi 31 Murzynów jako kandydatów na stanowiska stanowe i do Kongresu USA.

W konwencji biorą udział przedstawiciele różnych narodowości zamieszkujących Stany Zjednoczone. Największy procent stanowią Murzyni. Wśród delegatów znajduje się szereg Amerykanów pochodzenia polskiego. Są to członkowie ogólnonarodowego komitetu Polaków amerykańskich, popierającego kandydaturę Wallace'a, jak np. Frank Danowski, Leon Krzycki i inni.

Henry Wallace oznajmił w sobotę wieczorem, że przyjmuje kandydaturę w wyborach listopadowych na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych z ramienia amerykańskiej Partii Postępowej.

Wallace wygłosił przemówienie, w którym ostro skrytykował politykę zagraniczną obecnego rządu amerykańskiego. „Zapewniam was — powiedział Wallace, że gdybym był obecnie prezydentem, to doprowadziłbym do całkowitego porozumienia ze Związkiem Radzieckim i innymi naszymi sojusznikami z czasu wojny — nie poświęcając żadnego z żywotnych interesów Stanów Zjednoczonych. Nasza polityka w Niemczech musiała być, siłą rzeczy, skazana na całkowite niepowodzenie z chwilą stworzenia Bizonii, oraz utworzenia sztucznej enklawy w zach. sektorach Berlina.

Następnie Wallace zaznaczył, że od chwili śmierci prezydenta Franklina Roosevelta polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych była w stanie permanentnego kryzysu, gdyż następcy wielkiego prezydenta zdradzili jego ideały. „W chwili gdy chowano prezydenta Roosevelta w Hyde Parku, w Waszyngtonie pogrzebano jego ideały" — powiedział Wallace.

Powracając do zagadnienia polityki amerykańskiej w Niemczech Wallace podkreślił, że prowadzą ją zarozumiali i nieodpowiedzialni urzędnicy wojskowi, którzy wciąż zatrzaskują drzwi przed rozmowami pokojowymi z przedstawicielami władz radzieckich.

Czas kosić i pszenicę



Stwierdza ob. Jan Procan z Ziem Zachodnich.

Andre Marie formuje gabinet reakcyjny

a francuski świat pracy domaga się rządu demokratycznego

Francuskie Zgromadzenie Narodowe po całodziennych debatach 352 głosami przeciwko 110 udzieliło desygnowanemu premierowi radykałowi Andre Marie tzw. inwestytury, tj. upoważnienia do sformowania nowego rządu.

Lista członków nowego rządu, jak przypuszczają, zostanie opublikowana dopiero w niedzielę. Z kół wiarygodnych informują, że w nowym rządzie tekę ministra finansów i gospodarki narodowej obejmie Paul Reynaud, b. premier z okresu kapitulacji Francji, zaś tekę ministra spraw zagranicznych — Robert Schuman, premier poprzedniego rządu, Leon Blum ma zostać ministrem stanu.

W toku debat nad przemówieniem programowym Andre Marie zabrał głos deputowany komunistyczny Billeux. Mówca zdecydowanie sprzeciwił się upoważnieniu Marie do sformowania nowego rządu, gdyż rząd, który on stworzy, **może przybliżyć Francję jedynie do katastrofy.** Będzie to bowiem rząd, który nadal iść będzie na ustępstwa wobec USA. **Polityka ustępstw nie popłaca.** Pomoc amerykańska, jak można było zauważyć przy podpisaniu układu dwustronnego z USA, nie jest w stanie przyczynić się do dźwignięcia Francji, wręcz przeciwnie zmierza ona do przekształcenia Francji w kolonię amerykańską. Naród francuski pragnie zmian od podstaw.

* * *

Na ręce prezydenta republiki francuskiej Auriola napływają w dalszym ciągu rezolucje, domagające się utworzenia rządu demokratycznego z udziałem partii komunistycznej.

W Beziers oraz w Narlebach robotnicy odbyli strajk manifestacyjny, domagając się rządu demokratycznego.

DZIENNIK RADZIECKI O KRYZYSIE RZĄDOWYM WE FRANCJI

Organ armii radzieckiej „Krasnaja Zwiezda", omawiając w przeglądzie międzynarodowym kryzys rządowy we Francji, stwierdza m. in., że reakcja usiłuje w drodze podejrzanych kombinacji zakulisowych sformować taki rząd we Francji, który odpowiadałby interesom i planom zamorskich „opiekunów". Jednakże tego rodzaju wyjście z kryzysu ministerialnego — podkreśla dziennik — nie stanowi wyjścia z kryzysu ustrojowego, a raczej go pogłębi. Masy pracujące Francji, wierne swym wolnościowym, demokratycznym tradycjom zdają sobie sprawę z tego, że wszelka nowa koalicja burżuazji i socjalistów nie zdoła wybawić kraju z tej ciężkiej sytuacji, w jakiej on obecnie się znajduje. Domagały się one utworzenia rządu jedności demokratycznej, który potrafiłby zrealizować program ocalenia społecznego. Jednakże reakcja nie liczy się z wolą narodu. Pragnie ona wszelkimi sposobami wzmocnić swe pozycje i dąży do powołania takiego rządu, który prowadziłby odpowiadającą jej politykę.

HISTORIE BERLIŃSKIE

W ostatnich tygodniach sprawa Berlina zajmowała czołowe miejsca w prasie światowej. Hałas, jaki sfery anglo - saskie rozpętały dokoła stolicy Niemiec, należał do arsenału środków w zakresie prób narzucenia światu wojny nerwów. Ale takimi środkami wywoływać można pewien zamęt tylko na krótką metę.

Osławiony „most powietrzny" nie wytrzymał, jak z góry było do przewidzenia, próby życia. Toteż radziecka administracja okupacyjna musiała w końcu zatroszczyć się o zaaprowidowanie dwumilionowej przeszło ludności sektorów państw zachodnich w Berlinie, co niewątpliwie narzuciło na tę administrację niemałe ciężary i trudności.

Stanowisko radzieckie w konflikcie berlińskim odznacza się spokojem, rozwagą i logiką. Jest ono zbudowane na nieodpartych przesłankach natury rzeczowej i prawnej.

Te momenty nie mogą nie zaważyć na rozwoju zatargu o Berlin. Dziś już widzimy pewne oznaki, świadczące o tym, że pod wpływem tych czy innych konieczności dotychczasowa postawa bojowa u Anglosasów ulec musi pewnym przemianom.

Państwa, uczestniczące w konferencji haskiej, nie chcą ulec tak łatwo presji amerykańskiej i „użerać się" o Berlin. Upadek rządu we Francji raz jeszcze ukazał światu całą wątłość podstaw, na których opierał się montowany przez USA tzw. „blok zachodni". Wśród samych aliantów brak więc jakiejkolwiek jednomyślności, brak solidarnej postawy, która zresztą istnieć nie może.

Ale i w Stanach Zjednoczonych widzimy również wielkie rozbieżności zdań na temat wywołanej awantury. Tak Walter Lippman, najwybitniejszy publicysta amerykański doradza na łamach „New Jork Herald Tribune", ażeby Waszyngton raz jeszcze dokładnie rozważył propozycje radzieckie. Lippman stwierdza sceptycznie: „Polityka USA w Niemczech, której nie chcą ani Niemcy, ani Francuzi, ani Polacy, ani Rosjanie, ani nawet cywile z Departamentu Stanu, nie jest widocznie arcydziełem". Głos Lippmana jest wyrazem poglądów dużej części wpływowych sfer Ameryki.

Według ostatnich wiadomości, nawet najbardziej bufńczuczny i skłonny do awantur gen. Clay musiał się zmitygować. W depeszach jest mowa o jego „optymistycznych przewidywaniach", które wynikają niewątpliwie z pesymistycznych doświadczeń Departamentu Stanu.

Tak więc stwierdzić wypada, że w sprawie Berlina dochodzi do głosu zwolna, pod wpływem, powtarzamy, nieubłaganych konieczności: rozsądek i zdrowy sens. W „wojnie nerwów" zwycięstwo nie przypadło tym, co ją wszczęli.

J. W.

Francuzi opuszczają Berlin

W ostatnich dniach zaobserwowano duży ruch w punkcie granicznym Marienborn w związku z masowym napływem Francuzów, wyjeżdżających z Berlina.

W dniach od 16 do 21 lipca granicę międzystrefową przeszło 553 przedstawicieli francuskiego zarządu wojskowego w Berlinie razem z rodzinami. Wśród opuszczających miasto zaobserwowano oficerów różnych stopni wojskowych do pułkownika włącznie. Niektórzy z oficerów francuskich oświadczyli, że masowy wyjazd Francuzów z Berlina wywołał duże niezadowolenie w tamtejszej kolonii amerykańskiej.

Według tej samej agencji, zanotowano szereg wypadków przechodzenia międzystrefowej granicy przez oficerów amerykańskich, którzy omijają posterunki radzieckie.

—:□:—

Bernadotte rozmawia z Arabami

Agencja Reutera donosi z Bejrutu, że przybył tam rozjemca ONZ w Palestynie — Bernadotte. W czasie dwudniowego pobytu Bernadotte przeprowadzi rozmowy z przywódcami arabskimi w sprawie zawieszenia broni w Palestynie oraz ewentualnych propozycji pokojowych.

—oOo—

Aresztowania w Kairze

Agencja Reutera donosi z Kairu, że ubiegłej nocy aresztowano tam ponad 300 osób, podejrzanych o wywołanie niepokojów i udział w zamieszkach w ostatnich dniach. Egipskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało specjalne zarządzenia, celem zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa w stolicy.

Konferencja ministrów spraw zagran. państw marshallowskich

W niedzielę rozpocznie się w Paryżu konferencja ministrów spraw zagranicznych 16-tu państw marshallowskich. Główne punkty porządku dziennego są następujące: Rozdział kredytów, otrzymywanych w ramach planu Marshalla. Warunki spłacania części pomocy amerykańskiej, mającej charakter pożyczki. Zacieśnienie współpracy między państwami marshallowskimi.

Dziennik „Ce Soir" w komentarzu do konferencji podkreśla, że w sprawie ostatniego punktu porządku dziennego zarysowuje się głęboka różnica zdań między państwami marshallowskimi a Stanami Zjednoczonymi, ujawniająca się ze szczególną siłą zwłaszcza między Anglią a USA. Między obu państwami — pisze „Ce Soir" — istnieją głębokie sprzeczności interesów, które doprowadzić mogą do całkowitego zniweczenia planu Marshalla.

Kryzys rządowy we Francji

Z okazji manewrów i sztuczek politycznych, towarzyszących sklejaniu nowego rządu francuskiego, można zauważyć dalsze przesuwanie polityki francuskiej na prawe tory. Jest to wynik tego bezsensownego, lecz, niestety, konsekwentnego procesu, na który skazała Francję polityka „trzeciej siły“ i cała chorobliwa doktryna Bluma. Już bowiem w chwili montowania „trzeciej siły“ wnikliwi obserwatorzy przewidywali w tej koncepcji niebezpieczeństwo pomostu dla czyhającego na władzę de Gaulle'a.

W zestawieniu z wypadkami z żywymi faktami i z całym rozwojem wydarzeń politycznych we Francji i na Zachodzie Europy to wekslowanie na prawo wydaje się paradoksem. Przecież masy pracujące od dni wielkiego strajku powszechnego stale wołają: „na lewo“ i domagają się poprawy swego bytu oraz walczą o prawo decydowania w polityce. Przecież opinia całego narodu francuskiego, obserwująca uległość rządu francuskiego wobec polityki Waszyngtonu i z przerażeniem stwierdzająca rozwój wypadków w Niemczech, stale nawołuje: „zerwać z samobójczą polityką zagraniczną“, a tymczasem panowie, zahypnotyzowani sugestią „trzeciej siły“ płyną pod prąd opinii publicznej.

Jeszcze większym paradoksem jest obecny kryzys rządowy. Wywołali go socjaliści, wnosząc protest przeciwko olbrzymiemu budżetowi wojskowemu, sprzecznemu z najżywotniejszym interesem ludu francuskiego. Był to symboliczny gest przeciwko dotychczasowej polityce rządu „trzeciej siły“. Tymczasem do nowego rządu, montowanego przez Marie na podstawach jeszcze bardziej prawicowych i reakcyjnych, mają wejść ci sami członkowie SFIO i ci sami pseudo-socjaliści mają zasiąść razem z przedstawicielem de Gaulle'a — Chistaensem. Czy to nie jest znamienne i zastanawiające.

Za kulisami tych manewrów kryje się stale osoba Bluma, inspiratora wszystkich dotychczasowych rządów „trzeciej siły“. Dzisiaj odgrywa on tę samą rolę, jaką odgrywał w chwili zdrady klasy robotniczej przez SFIO. W związku z tworzeniem obecnego rządu socjaliści wysunęli zastrzeżenia w stosunku do osoby Reynaud, mającego objąć resort finansów. Reynaud na wstępie zapowiedział bowiem „reorganizację“ przemysłu upaństwowionego (czytaj — reprywatyzacja), zmianę systemu ubezpieczeń społecznych oraz przedłużenie 40-godzinnego tygodnia pracy. Same posunięcia antyrobotnicze. Istniało niebezpieczeństwo zerwania rozmów. Tymczasem, czytamy w doniesieniach z Paryża, wskutek interwencji Bluma socjaliści zmienili swe stanowisko.

W tym miejscu należy kilkakrotnie podkreślić: dlaczego pan Blum interweniuje zawsze na niekorzyść klasy robotniczej, dlaczego pan Blum tak bardzo dba o interesy kół związanych z kapitałem, dlaczego wreszcie ci pseudo-socjaliści, wahający się stale i lawirujący w bezcelowej i samobójczej próżni, tak chętnie uwzględniają interwencje swego patrona?

Widocznie chcą oni uratować tę fałszywą i zdradliwą koncepcję „trzeciej siły“, która już dawno zbankrutowała, a która w tej chwili służy jedynie jako zwrotnica, kierująca polityką francuską na coraz bardziej prawe tory.

Kongres komunistycznej partii Jugosławii

odbywa się w całkowitej izolacji — stwierdza »Prawda«

Korespondent „Prawdy“ podaje: „Kongres komunistycznej partii Jugosławii, który zaczął się 21 lipca w Belgradzie, odbywa się w warunkach całkowitej izolacji od międzynarodowego ruchu robotniczego.

Ani jedna komunistyczna partia na świecie nie wydelegowała swego przedstawiciela, mimo, że jugosłowiańska partia komunistyczna rozesłała liczne zaproszenia. Decyzja partii komunistycznych ZSRR, Francji, Czechosłowacji, Belgii, Włoch, Hiszpanii, Albanii oraz Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów), Polskiej Partii Robotniczej Węgierskiej Partii Pracujących, Rumuńskiej Partii Robotniczej, itd.. które całkowicie solidaryzowały się z uchwałami Biura Informacyjnego odrzucając zaproszenie na kongres komunistycznej partii Jugosławii, **nie została podana do wiadomości członków komunistycznej partii Jugosławii.**

Wobec faktu takiej całkowitej izolacji, specjalnego znaczenia nabiera wiadomość podana przez jedną z zagranicznych rozgłośni, że jedyna organizacja, która dla celów prowokacyjnych przyswoiła sobie nazwę partii komunistycznej Szwajcarii, wyśle swoich delegatów na zjazd komunistycznej partii Jugosławii. Wiadomo wszystkim, że organizacja ta, która pojawiła się w marcu 1945 r. — **jest trockistowską organizacją, pozostającą na usługach policji i wywiadu zagranicznego.** Została ona zdemaskowana jeszcze w 1946 r. na łamach prasy radzieckiej („Prawda“ z 13 kwietnia 1946 r.) jako przestępcza, prowokatorska grupa trockistowska. Celem tej grupy było zwalczanie „Partii Pracy“ w Szwajcarii, która broni interesów klasy robotniczej i pracujących Szwajcarii, zwalczanie ruchu komunisytcznego i demokratycznego. Działacze szwajcarskiej „Partii Pracy“ szeroko znani w międzynarodowym ruchu robotniczym nieraz demaskowali wspomnianą szajkę, pozostającą na żołdzie przemysłowców i zagranicznego wywiadu imperialistów. Jest więc bardzo znamienne, że właśnie ta prowokatorska, trockistowska organizacja z gruntu wroga dla międzynarodowego ruchu robotniczego i komunistycznego, — wyraziła chęć, jak doniosła pewna zagraniczna rozgłośnia — wysłania delegatów na zjazd komunistycznej partii Jugosławii“.

Fiasko polityki USA w sprawie Berlina

Głosy prasy radzieckiej i angielskiej

W komentarzu do ostatnich manewrów rządu amerykańskiego w związku z sytuacją w Niemczech, „Izwiestia“ podkreślają, że polityka USA znalazła się obecnie w ślepym zaułku. Awanturnicze posunięcia Anglosasów w Niemczech zwróciły się przeciwko nim samym, a kampania szantażu i psychozy wojennej podjęta wokół sprawy Berlina spełzła na niczym wobec spokojnej i zdecydowanej postawy władz radzieckich.

„Świat przekonał się raz jeszcze — pisze dziennik — że słowom radzieckim towarzyszą zawsze czyny. Związek Radziecki który — zgodnie z umową jałtańską i poczdamską — przyjął na siebie szereg zobowiązań, wprowadza je konsekwentnie w życie w swojej strefie okupacyjnej i walczy o realizację tych postanowień w całych Niemczech. Najlepszym przykładem konsekwencji tej polityki jest decyzja w sprawie aprowizacji Berlina.

Rozdmuchiwanie psychozy wojennej wokół „sprawy Berlina" — kontynuują „Izwiestia" — miało jednak na celu nie tylko, bezskuteczne oczywiście, szantażowanie Związku Radzieckiego. **Chodziło tu równocześnie o nacisk na najsłabsze i najmniej pewne ogniwa Unii zachodniej, a mianowicie na Francję i Benelux, zaniepokojone ostatnimi posunięciami Anglosasów w Bizonii.** Zasadniczym celem konferencji Unii zachodniej w Hadze było właśnie stłumienie tej niepożądanej dla Anglosasów reakcji we Francji i w krajach Beneluxu, zastraszenie tych państw „konfliktem berlińskim", oraz jeszcze silniejsze przywiązanie ich do rydwanu amerykańskiego. Pod osłoną tajemnicy, którą okryte były rozmowy haskie, odbywało się usilne przekonywanie „wahających" się partnerów bloku zachodniego".

Na temat polityki Anglosasów w Niemczech znajdujemy również znamienną opinię w prasie brytyjskiej. Mianowicie redaktor Gordon Chaffer w liście opublikowanym w tygodniku „Reynolds News" odpowiada na artykuł w „New Statesman and Nation"' odnośnie sytuacji w Niemczech:

„Na podstawie własnego doświadczenia stwierdzam, że w każdym mieście i w każdej wsi w radzieckiej strefie, w ciągu wielu miesięcy wisiały plakaty z żądaniami jedności Niemiec. Zarówno władze radzieckie, jak i niemieckie w wschodniej strefie okupacyjnej nie decydowały się na jednostronne reformy gospodarcze. **Dopiero podział Niemiec przez mocarstwa zachodnie zmusił władze radzieckie do opublikowania niezależnego dwuletniego planu gospodarczego, opierającego się o upaństwowiony przemysł. Fakty stwierdzają, iż Rosjanie wielokrotnie proponowali czterostronne rozmowy na temat reformy walutowej.** Nawet po naradach 6. krajów w Londynie Rosjanie nie rezygnowali z dojścia do porozumienia w Niemczech. Rzeczywistą przyczyną zerwania konferencji londyńskiej, stwierdza Gordon Chaffer, była odmowa mocarstw zachodnich utworzenia mechanizmu, który byłby podstawą centralnego rządu niemieckiego, opierającego się na uchwałach poczdamskich.

Na zakończenie Chaffer wskazuje na swobodne istnienie i działanie partii politycznych we wschodniej strefie okupacyjnej podczas gdy w strefach zachodnich partie postępowe są prześladowane niemiłosiernie.

Depesza Marsz. Żymierskiego

do Marszałka Rokossowskiego

W odpowiedzi na depeszę gratulacyjną, skierowaną na ręce Marszałka Polski Michała Żymierskiego został wysłany następujący telegram:

Do Marszałka Związku Radzieckiego Konstantego Rokossowskiego.

W imieniu własnym i całego Wojska Polskiego dziękuję Panu, Panie Marszałku, za gorące pozdrowienia dla żołnierzy Wojska Polskiego w dniu czwartej rocznicy odrodzenia Nowej, Demokratycznej Polski.

Dowódcy Wojska Polskiego i wszyscy jego żołnierze znają i wysoko cenią Pański osobisty wkład, Panie Marszałku, i bohaterskie wysiłki Pańskich, okrytych chwałą wojsk w dziele wyzwolenia Polski spod okupacji faszystowskiej i stworzenia warunków dla budowy Polski Ludowej.

Minister Obrony Narodowej
Michał Żymierski
Marszałek Polski

Policja włoska walczy z robotnikami

Za rozłam w ruchu zawodowym

odpowiada chrześcijańska demokracja

Znaczne oddziały zmotoryzowanej policji włoskiej wtargnęły na teren fabryki „Breda“ w Sesto San Giovanni koło Mediolanu, gdzie przystąpiły do rewizji magazynów. Na alarm syren zakładowych do fabryki przybyły tysiące robotników z innych zakładów, celem obrony robotników „Bredy“ zaatakowanych w sposób brutalny przez policję. Oddziały policyjne zmuszono do wycofania się.

Pod groźbą strajku powszechnego w całej prowincji, policja musiała zwolnić sekretarza mediolańskiego związku elektryków, oraz sekretarza związku pracowników budowlanych w mieście Terni.

* * *

Sekretarz generalny Włoskiej Konfederacji Pracy di Vittorio w wywiadzie udzielonym korespondentowi „Unita“ stwierdził, że **wyłączną odpowiedzialność za dokonanie rozłamu we włoskim ruchu zawodowym ponoszą chrześcijańscy demokraci.** Odpowiedzialność ich jest tak oczywista — stwierdził di Vittorio — że nawet syndykaliści, należący do partii Saragata, oraz republikanie wypowiedzieli się przeciwko temu postępowaniu i oświadczyli, że pozostaną w Konfederacji Pracy. Chrześcijańscy demokraci są więc całkiem odosobnieni. Nowa organizacja, którą zamierzają stworzyć, nie będzie niczym innym jak tylko organizacją klerykalną, konserwatywną, całkowicie podporządkowaną partii chrześcijańsko - demokratycznej, klasie posiadającej oraz rządowi. Organizacja taka — zaznaczył di Vittorio — nie będzie mogła zdobyć zaufania nawet małej ilości robotników.

Zastępca sekretarza generalnego włoskiej partii komunistycznej Luigi Longo stwierdza na łamach „Unita“, że celem rozłamu, wywołanego przez chrześcijańskich demokratów w łonie związków zawodowych jest umożliwienie klasie posiadającej i policji podjęcie ofensywy przeciwko robotnikom i ich organizacjom. Świadczy o tym — zdaniem Longo — cała dotychczasowa akcja ministra Scelby, m. in. tzw. plan Fanfaniego, przy pomocy którego koszty odbudowy domów mają być przerzucone na robotników oraz ustawy antystrajkowe, przygotowywane obecnie przez rząd.

Ostatni etap reformy walutowej

w radzieckiej strefie okupacyjnej

W sobotę opublikowany został rozkaz dowódcy naczelnego radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech marszałka Sokołowskiego, wprowadzający z dniem 25 bm. w radzieckiej strefie okupacyjnej oraz na terenie Wielkiego Berlina nowe banknoty z napisem „Deutsche Mark“, emitowane przez utworzony niedawno Niemiecki Bank Emisyjny. Wymiana znajdujących się obecnie w obiegu banknotów z naklejonymi kuponami nastąpi w stosunku 1:1 w dniach 25 — 28 bm. Po 27 lipca w strefie radzieckiej oraz na terenie Wielkiego Berlina jedynie prawnym środkiem płatniczym będą nowe marki.

Całokształt zadań, związanych z nowym etapem reformy walutowej w strefie radzieckiej spoczywać będzie w rękach wydziału finansowego Niemieckiej Komisji Gospodarczej, która w okresie od 1 do 15 sierpnia winna dokonać przeliczenia na nową walutę wszystkich wkładów oszczędnościowych. Po 15 sierpnia wkłady te będą bez ograniczeń wydawane według ich nominalnej wartości.

—:□:—

Stan zdrowia Togliatti'ego

uległ dalszej poprawie

W piątek po południu dokonano zdjęć roentgenowskich, które potwierdziły polepszenia się ogólnego stanu zdrowia Togliatti'ego. Rany pooperacyjne goją się dobrze.

RADIO—TELEFON TELEGRAF

● Senat włoski 173 głosami przeciwko 83 odrzucił wniosek opozycji w sprawie uchwalenia votum nieufności dla rządu z powodu jego postępowania w czasie strajku powszechnego.

● Według danych statystycznych Dyrekcji Technicznej Polskiego Radia, ekipy montażowe zradiofonizowały na terenie całego kraju w okresie od dnia 1 stycznia do 30 czerwca br. 320 wsi, zainstalowano 482.644 głośniki oraz 453 zbiorowe urządzenia sieciowe.

Obecnie zradiofonizowanych jest w Polsce 2.166 szkół, 2.849 świetlic, 304 szpitale i 584 zakłady przemysłowe.

● Na znak protestu przeciwko zapowiedzi dymisji komunistycznego ministra pracy w prowincji Wirtembergia — Badenia — Rudolfa Kohla, zapowiedziano na sobotę generalny strajk w Stuttgardzie.

● Dla napływających masowo osadników w pow. lubaczowskim powstaje nowa wieś Piastowo. Do jej budowy walnie przyczynia się „SP" z sąsiednich gmin. Junacy pracują po 8 godzin dziennie zyskując wdzięczność przyszłych mieszkańców osady.

● Od czasu wprowadzenia w Bizonii odrębnej reformy monetarnej, ilość bezrobotnych w Nadrenii i północnej Westfalii wzrosła o 29 proc. W ciągu pierwszych dwóch tygodni lipca liczba bezrobotnych podniosła się ze 136 tys. na 154 tysiące.

● Zespoły artystyczne Zw. Zaw. Górników przystąpiły do upowszechniania sztuki na wsi. Zespoły te wyjeżdżają do odległych ośrodków wiejskich. M. in. ostatnio w osadzie górniczej Wilcze Gardło na Śląsku odbył się zlot górniczych zespołów artystycznych. W zlocie wzięły udział 43 zespoły świetlicowe, liczące razem 900 osób.

Wystawa Ziem Odzyskanych
jest dumą całej słowiańszczyzny
Min. Juliusz Diurisz o swych wrażeniach z Polski



J. Diurisz, min. roln. CSR

W Polsce bawi obecnie 500-osobowa wycieczka rolników czesko-słowackich z min. roln. Juliuszem Diuriszem na czele, której przybycie zapowiadaliśmy już przed kilku dniami. Goście czeskosłowaccy zwiedzili wystawę we Wrocławiu, Gdańsk, Gdynię i Szczecin, ostatnio zaś przybyli do Warszawy.

W Min. Rolnictwa odbyła się wczoraj konferencja prasowa na której min. J. Diurisz oraz wiceministrowie dr inż. J. Kotiatko i dr M. Foltian opowiedzieli o celach swej podróży i wrażeniach z pobytu w Polsce.

Wycieczka ma na celu dalsze pogłębienie współpracy polsko-czeskiej w zakresie rolnictwa i leśnictwa. W czasie pobytu czeskich gości w Polsce ustalone zostaną konkretne formy tej współpracy.

Czechosłowacja odczuwa brak rąk do pracy w rolnictwie; potrzeba jej ok. 60 tys. robotników rolnych. Min. Diurisz spodziewa się, że życzliwa sąsiedzka pomoc pozwoli temu brakowi rąk roboczych zaradzić. W zamian za pomoc w sile roboczej i żywności otrzymamy z Czechosłowacji potrzebne nam traktory.

Żniwa w Czechosłowacji zapowiadają się dobrze; spodziewany jest przeciętny zbiór ok. 18 q żyta lub pszenicy z 1 ha. Rolnikom pomagają przy żniwach robotnicy z fabryk.

Czechosłowacy zachwyceni są morzem, zachwyceni są tempem pracy w portach. Uważaja je za swoje. 300-osobowa brygada młodzieży czeskiej — opowiadają — przybyła wczoraj do Szczecina odbudowywać ten największy port Słowiańszczyzny.

Największy jednak zachwyt i podziw wzbudziła w Czechosłowakach Wystawa Ziem Odzyskanych. Widzieli, że nasze 3-letnie osiągnięcia są duże, nie wiedzieli jednak, że są aż tak wielkie.

Osiągnięcia takie — stwierdził min. Diurisz — możliwe są tylko w ustroju demokracji ludowej, opar te i na jedności, i współdziałaniu całego narodu.

Polskie Ziemie Odzyskane są wspólną granicą całej Słowiańszczyzny. Stąd też to, co zostało na nich dokonane, a co pokazuje światu WZO — jest suszenie dumą wszystkich krajów słowiańskich.

ZSRR zmniejsza Bułgarii
odszkodowania wojenne

Rząd ZSRR — uwzględniając prośbę Bułgarii — postanowił wyrazić zgodę na zmniejszenie należnych mu na mocy traktatu pokojowego odszkodowań wojennych.

Rząd radziecki zgodził się obniżyć o połowę z 9 milionów dolarów do 4 i pół miliona — sumę należną Związkowi Radzieckiemu z b. aktywów niemieckich w Bułgarii. Równocześnie ZSRR zrzekł się pretensji do sumy 2.970 milionów lew z tytułu szkód wyrządzonych na tych aktywach w okresie. kiedy znajdowały się one pod kontrolą b. bułgarskich organów rządowych.

Rząd radziecki postanowił również przekazać Bułgarii urządzenia handlowe i transportowe, należące do ZSRR w Bułgarii za połowę ich wartości, ustalonej pierwotnie na sumę 576 milionów lew.

Rząd bułgarski wyraził radzieckiemu charge d'affaires — Lewiczkinowi w Bułgarii podziękowanie za decyzję rządu ZSRR, stanowiącą nowy dowód przyjaźni i pomocy, użyczanej Bułgarii przez Związek Radziecki.

Tajna konferencja premierów Niemiec Zach.
skapitulowała wobec mocarstw anglosaskich

Na tajnej konferencji w Ruedesheim, która odbywała się w dniach 20 — 22 lipca premierzy prowincji zachodnio-niemieckich przypieczętowali podział Niemiec, zapominając zupełnie o sprzeciwach, jakie wysunęli w stosunku do uchwał londyńskich na poprzedniej konferencji w Koblencji.

Jak wynika z oficjalnego oświadczenia, w Ruedesheim w ogóle nie była poruszana sprawa przyjęcia czy też odrzucenia zaleceń londyńskich Na porządku dziennym figurował jeden tylko punkt: w jaki sposób wprowadzić w życie uchwały londyńskie.

Premierzy wyrazili nie tylko gotowość jak najszybszego wprowadzenia w życie postulatów mocarstw zachodnich, lecz **również zgodzili się na przejęcie odpowiedzialności za reorganizację życia politycznego w zachodnich Niemczech według nowych planów.** Premierzy biorą na siebie zadanie przeprowadzenia fuzji trzech stref zachodnich, oraz powołania tam do życia władz ustawodawczych i wykonawczych

W Ruedesheim powołano do życia dwie komisje, których zadaniem będzie opracowanie szczegółowego planu utworzenia trójstrefowego, separatystycznego państwa niemieckiego. W dniu 28 lipca politycy zachodnio-niemieccy przedstawią gubernatorowi USA. Anglii i Francji ostatecznie opracowany program państwa zachodnio - niemieckiego.

Dziennik „Taegliche Rundschau" w pierwszym komentarzu do konferencji w Ruedesheim podkreśla, że **premierzy niemieccy skapitulowali wobec żądań zachodnich mocarstw okupacyjnych i zrezygnowali z demokratycznego pokoju dla Niemiec.** Gazeta stwierdza, **że aprobata „dyktanda londyńskiego" prowadzi nie tylko do podziału Niemiec, lecz przekształca Niemcy Zachodnie w gospodarczą i militarną bazę państw zachodnich.**

Organ SED „Neues Deutchland" wyraża zdanie, że uchwały powzięte w Ruedesheim nie wiążą społeczeństwa niemieckiego, gdyż zapadły wyłącznie za zgodą kliki zdemoralizowanych polityków i zbankrutowanych biurokratów. „Neues Deutschland" podkreśla, że obowiązkiem społeczeństwa niemieckiego jest zwalczanie decyzji, powziętych w Ruedesheim. w imię demokracji i zjednoczenia Niemiec.

Rada Ministrów uchwala
dalsze oszczędnośc. na sumę 21 miliardów

Analogiczne do przyjętej w czerwcu br. uchwały o państwowej akcji oszczędnościowej **Rada Ministrów na posiedzeniu 24 bm. powzięła uchwałę, dotyczącą oszczędności w instytucjach i organizacjach społecznych, w samorządzie gospodarczym i zawodowym. Przewidywane oszczędności w tych instytucjach wyniosą ok. 21 miliardów zł,** co łącznie z państwową akcją oszczędności da krajowi około 130 miliardów zł do końca br.

Ponadto **Rada Ministrów uchwaliła dekret o zmianie obowiązującej** od r. 1922 **ustawy o urlopach pracowniczych.** Na podstawie tej uchwały uzyskują prawo do urlopów pracownicy drobnych zakładów pracy (zatrudniających do 4 pracowników), dotychczas pozbawieni urlopów wypoczynkowych. **Nadane zostało również prawo do urlopów pracowniczych młodocianym** już po upływie półrocznej pracy w danym zakładzie, w wysokości 7 dni.

Będziemy hodować
bawełnę i ryż

P. I. N. G. W. w Puławach i P. Z. H. prowadzą doświadczenie nad **hodowlą bawełny i ryżu** w naszych warunkach klimatyczno - glebowych.

Dotychczasowe wyniki wskazują na to, że rośliny te zaaklimatyzują się u nas i dadzą się uprawiać. (n)

55-lecie urodzin Majakowskiego

W Moskwie obchodzona była w tych dniach 55-ta rocznica urodzin wielkiego poety radzieckiego Włodzimierza Majakowskiego.

W Państwowej Bibliotece ZSRR im. Lenina została otwarta wystawa rękopisów i książkowych wydań dzieł poety. Druga wystawa otwarta w Domu Kultury Zakł. Samochodowych im. Stalina, zgromadziła oryginały plakatów politycznych wykonanych przez Majakowskiego oraz inne po nim pamiątki. Odbyły się liczne odczyty, poświęcone twórczości Majakowskiego oraz wieczory artystyczne. W wielu kinach moskiewskich wyświetlany był film dokumentarny p. t. „Jak pracował Majakowski".

Utwory Majakowskiego przetłumaczono dotychczas na 35 **języków. Nakład ogólny jego dzieł,** wydanych w okresie władzy radzieckiej **wynosi 10.312.000 egzemplarzy.**

Połączenie Związków Osadników

W czerwcu br odbyło się posiedzenie Plenum Zarządu Głównego Zw. Osadników Wojskowych, które biorąc pod uwagę liczne rezolucje zapadłe na Walnych Zgromadzeniach Kół, Oddziałów i Okręgów ZOW — powzięło jednogłośną uchwałę wystąpienia o połączenie Związku Osadników Wojskowych ze Związkiem Uczestników Walki Zbrojnej w jedną organizację.

Należy podkreślić, że między obu organizacjami nie ma żadnych różnic ideologicznych, gdyż każdy osadnik wojskowy może być członkiem Zw. Uczestników Walki Zbrojnej, a każdy uczestnik walk z faszyzmem może być osadnikiem wojskowym. Istnienie dwu podobnych organizacji było niejako rozbiciem uczestników walk o wolność i demokrację, na 2 grupy, stawiające sobie podobne zadania ideologiczne.

Połączenie to należy więc powitać z uznaniem

Koniec pewnego mitu
Wykształcenie w USA tylko dla bogatych

Zarówno wewnątrz imperium zaoceanicznego, jak i na eksport **rozpowszechnia się intensywnie wersje,** jakoby w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, oświata była dostępna dla każdego bez wyjątku. Operując cyframi sieci szkolnej oraz sumarycznymi danymi co do ilości uczniów, piewcy amerykańskiej „demokracji" **usiłują wmówić przeciętnemu Amerykaninowi,** że wszystkie rodzaje i stopnie oświaty, niezależnie od pochodzenia narodowościowego czy sytuacji materialnej czy zawodowej, są dlań dostępne. W tej dziedzinie każdemu przysługują rzekomo równe szanse...

Do bankructwa mitu o równych możliwościach zdobywania oświaty przyczynił się w znacznej mierze nie ktoś inny, jak sam prezydent USA Harry Truman, który w orędziu do Kongresu w dniu 7 stycznia przyznał, że „**dzisiaj niektórzy nasi obywatele, są jeszcze pozbawieni możliwości zdobywania oświaty",** oraz stwierdził, iż w takim zasobnym kraju jak USA „**miliony dzieci nie posiada odpowiednich gmachów szkolnych,** ani dostatecznej ilości nauczycieli w szkołach powszechnych i średnich".

Istotnie w całej historii oświaty ludowej trudno, chyba znaleźć przykład **bardziej perfidnej mistyfikacji** niż legenda o równych możliwościach oświatowych w USA. W tej dziedzinie bowiem istnieje taka sama **jaskrawa nierówność,** jak i w dziedzinie politycznej. i ekonomicznej.

Znane są powszechnie **fakty dyskryminacji rasowej** w szkołach amerykańskich. Nawet według oficjalnych danych, około pół miliona dzieci murzyńskich na ogólną liczbę 2.8 milionów dzieci w wieku szkolnym, **nie uczęszcza wcale do szkół.** Przytłaczająca większość dzieci murzyńskich uzyskuje tylko znajomość czytania, pisania oraz rachunków, to znaczy otrzymują ten zakres wiadomości. jaki białe dzieci otrzymywały dwieście lat temu. Każdy wie przy tym dobrze, że **dla młodzieży murzyńskiej zamknięte są bramy uniwersytetów,** jak również — dostęp do szeregu szkół zawodowych.

Dalej — czy trzeba wspominać o **nierównych możliwościach oświatowych w mieście i na wsi?** Według autorytatywnej opinii Johna Deweya wiejske szkoły w licznych miejscowościach USA". **są w takim stanie, który kwalifikuje się jak skandal publiczny".** Rok szkolny trwa tu o miesiąc, a niekiedy o dwa. krócej niż w miastach. uczęszczanie stoi w wielu szkołach poniżej 75 proc., a wypadki porzucania przez dzieci szkoły już w wieku lat dziesięciu nie należą bynajmniej do rzadkości.

Amerykańskie pisma są przepełnione informacjami **o katastrofalnym stanie szkół powszechnych, o nędznych płacach nauczycielstwa.** Kraj potrzebuje w tych szkołach uzupełnienia o 150 tys. sił nauczycielskich. tymczasem zaś seminaria nauczycielskie w roku bieżącym opuści zaledwie 10 tysięcy kandydatów. Niskie płace i ciężkie warunki bytowania są powodem tego, że młodzież **stroni od zawodu pedagogicznego.**

Nauczyciele są przeciążeni pracą ponad siły W rezultacie tego **około 2 milionów dzieci znalazło się poza szkołą.**

Sytuacja na wyższych uczelniach przedstawia się niewiele lepiej Budzi ona niepokój nawet wśród burżuazyjnych działaczy kulturalnych. Tak np. szef wydziału szkolnictwa wyższego w zarządzie do spraw oświaty, dr Russel, oświadczył niedawno, że w Stanach Zjednoczonych — w związku ze wzrostem kosztów zdobywania wiedzy — **studia wyższe stają się coraz więcej przywilejem bogaczy.** Dr Russel podkreślił, że zarówno w państwowych, jak i prywatnych zakładach naukowych, opłata za naukę i internat skoczyła znacznie w górę. Również rektor uniwersytetu w Harward wskazał, że kraj wiele traci na tym, że przeszło połowa zdolnych studentów **musi porzucić naukę** z powodu trudności materialnych. To samo zjawisko daje się zauważyć i wśród uczniów szkół średnich.

Pouczający materiał faktyczny o stanie średniego i wyższego wykształcenia znajdujemy w sprawozdaniu specjalnej komisji Uniwersytetu Harwardzkiego.

Sprawozdanie **zawiera wyniki badań,** dokonywanych w szeregu miast amerykańskich Ludność tych miast została **podzielona na kilka grup** w zależności od warunków materialnych. Następnie dokonano zestawienia pod kątem zakresu wykształcenia, jakie każda z tych grup zapewnia swym dzieciom. Grupa pierwsza, **najmajętniejsza,** obejmująca właścicieli ziemskich, kamieniczników, rentierów i dobrze zarabiających przedstawicieli wolnych zawodów w **100 proc. kieruje dzieci do szkoły średniej i w 90 proc. do wyższej.** Do tej grupy majątkowej należy zaledwie 8 proc. dzieci zbadanych miast.

Grupa średnio dochodowa, w której znalazło się 30 proc. dzieci szkolnych, obejmuje drobną burżuazję, wykwalifikowanych robotników oraz pracowników. Posyła ona **60 procent dzieci do szkół średnich i tylko 15 procent do wyższych.** Wreszcie grupa **najgorzej uposażona,** do której wchodzi 60 proc. ogółu dzieci, uczy ich **w szkole średniej 30 proc., a jedynie 5 proc. w wyższych.**

Przytoczone dane, rzecz oczywista, nie odzwierciadlają całej prawdy. Nie mówią one nic **o tysiącach dzieci biedoty, które w ogóle nie uczęszczają do szkół ani o tych milionach dzieci, które zmuszone są porzucić szkołę, nie uzyskawszy nawet elementarnych wiadomości.**

Julian Rogalski.

W murach starego zamczyska

powstaje »Dom dla młodzieży«

Na skraju pow. leszczyńskiego, leży maleńkie miasteczko Rydzyna, liczy ono dziś nie wiele ponad 1.500 mieszkańców. Jest to jedno z najstarszych miast w tych okolicach, stanowiące dawniej warowny gród. Już w roku 1407 Rydzyna była miastem, podczas gdy obecna stolica powiatu Leszno nie miała jeszcze praw miejskich. Do 18 wieku należała ona do pow. kościańskiego.

Przy niewielkim, czworokątnym Rynku, stoi szereg kamieniczek, zdradzających swą architekturą stare pochodzenie. Szczytem zwrócone do frontu, o dwu lub trzech oknach, pochylę już ze starości przypominają czasy średniowiecza. Fasady tych domków usilnie proszą się o odnowienie. Na środku rynku stoi wielka statua. — To pomnik Trójcy zbudowany w roku 1763 przez włoskiego architekta Pompejane z Ferrari. Sprowadzony do Rydzyny przez Rafała Leszczyńskiego, budował on od 1693 do 1703 r. zamek rydzyński posiadający tyle okien, ile jest dni w roku. Jego dziełem jest też piękny kościołek w stylu późnego baroku z domieszką rokoko, ufundowany już przez późniejszych dziedziców Rydzyny, książąt Sułkowskich, którzy drogą kupna weszli w posiadanie tych włości.

Po śmierci ostatniego z rodu Sułkowskich w r. 1909 zamek rydzyński wraz z przyległościami objął wbrew zapisowi i prawu, rząd pruski. W okresie międzywojennym rząd sanacyjny utworzył tu tzw. gimnazjum "elitarne", rzekomo dla najzdolniejszych uczniów z całej Polski. W gruncie rzeczy było to **gimnazjum dla paniczyków — synów polskiej arystokracji i dygnitarzy sanacyjnych.** Wychowywała się tu nowa „elita" jaśniepańska, która miała w przyszłości „uszczęśliwiać" Polskę. Okupanci założyli tu z kolei zakład wychowania politycznego dla synów "elity" hitlerowskiej. Kompletnie izolowani od świata, a nawet najbliższej rodziny, kształcili się tu niedoszli "wodzowie" Trzeciej Rzeszy.

W czasie działań wojennych w 1945 zbrodnicza ręka niemiecka podpaliła zamek. Obiekt o nieocenionej wprost wartości spłonął. Pozostały nienaruszone mury.. Grubość ich dochodzi w niektórych miejscach do 5 metrów.

Trzy lata upłynęły już od czasu pożaru. **Spaliły się wtedy bezcenne dzieła sztuki. Ząb czasu i wpływy atmosferyczne kruszą nawet najgrubsze mury. Należałoby je zabezpieczyć przed dalszym niszczeniem. Jest to przecież majątek narodowy. Pokrycie dachem uratowałoby mury od rozsypki.** Fundusze na to powinny się znaleźć. Jedna z oficyn zamku jest obecnie w przebudowie. Będzie tu „Dom dla młodzieży". Zamieszkują w nim sieroty. Urządzony zostanie internat i świetlice. Młodzież będzie mogła stąd do jeżdżać do szkół w pobliskim Lesznie. **Rydzyna czeka na tę młodzież!** (g)

Nowy wicewojewoda poznański

Z dniem 19 bm. 1948 objął urzędowanie nowomianowany wicewojewoda inż. Dominik Starzyński. Jest on znanym na naszym terenie działaczem wiejskim. Ukończył wydział rolniczy na Uniwersytecie Jagiellońskim. Następnie zwiedzał rolnicze zakłady naukowo-badawcze w Czechosłowacji, Niemczech, Danii i Holandii.

Po odzyskaniu niepodległości wraca do Poznania i przystępuje do organizacji Urzędów Ziemskich w Środzie i w Poznaniu. Następnie obejmuje funkcję pełnomocnika „Akcji Siewnej". W styczniu br. Min. Roln. i Ref. Roln. poleca mu organizowanie zakładów doświadczalnych w woj. poznańskim i szczecińskim. Następnie zostaje dyrektorem Oddz. Państw. Inst. Nauk Gosp. Wiej. w Poznaniu. Poza tym pracuje w różnych instytucjach jak ChTPD itp. W ZSCh był wiceprezesem zarz. woj.

Wicewojewodzie inż Starzyńskiemu życzymy jak najlepszych osiągnięć w jego trudnej, a zaszczytnej pracy. (sz)

—:□:—

1.825.044.005 zł wpłaciła Wielkopolska

na pierwszą ratę podatku gruntowego

Ze sprawozdania wojewódzkiego pełnomocnika do spraw podatku gruntowego wynika, że rolnictwo wielkopolskie wpłaciło na pierwszą ratę podatku gruntowego 1.825.044.005 zł.

Ta wysoka suma stanowi jednak dopiero 83 proc. wymiaru pierwszej raty, do uregulowania pozostało więc jeszcze 17 proc. W skali ogólnopolskiej województwo poznańskie ulokowało się **na 6 miejscu..**

Ten niekorzystny stosunek dla Wielkopolski, która zawsze wywiązywała się należycie ze swych obowiązków, został spowodowany **opieszałością niektórych powiatów,** w pierwszym rzędzie: **Gniezna, Koła, Kalisza i Wrześni.**

Na marginesie należy zaznaczyć, że Państwowe Nieruchomości Ziemskie również zalegają z poważnymi kwotami.

Mimo to jest nadzieja, że wszyscy zalegający postarają się wobec grożących egzekucji wywiązać się należycie i jak najrychlej ze swoich obowiązków.

Do najlepszych powiatów należą: Rawicz i Krotoszyn oraz miasta: Kalisz i Ostrów. W tych powiatach i miastach wpływy z podatku gruntowego **przekraczają 95 proc.**

Gorzej jednak przedstawia się sprawa z obowiązkiem społecznego oszczędzania, tu bowiem Wielkopolska, a właściwie województwo poznańskie ulokowało się na 11 miejscu przed Olsztynem i Białymstokiem. Niezawodnie jednak stan ten ulegnie zmianie na lepsze. (k)

Kształcenie dorosłych

Staraniem Kuratorium Poznańskiego Okręgu Szkolnego, zwołany został Zjazd Pracowników Oświatowych w dziedzinie kształcenia dorosłych Około 40 uczestników zjazdu dyskutowało nad zagadnieniem form pracy kulturalno - oświatowej. W zorganizowanych w b.r. kursach systematycznego kształcenia dorosłych, wzięło udział **57 tys. osób.** Pracę oświatowo - artystyczną prowadziło **28 tys. osób.** Do uniwersytetów powszechnych, ludowych uczęszczało **1.300 osób.** Akcją przygotowania czytelniczego objęto **2.700 osób.**

Podczas zjazdu, uczestnicy wysłuchali ref. prof. dra Szczurkiewicza p.t.: „Materializm dziejowy", oraz odczytu z dziedziny popularyzacji prawa na temat sądów obywatelskich.

1.472 listonoszów

pracuje we wsiach wielkopolskich

Onegdaj odbyła się w Dyrekcji Poczt i Telegrafów konferencja poświęcona sprawie obsługiwania wsi przez pocztę. Jak wynika ze sprawozdań i referatów, zatrudnia się na terenie Wielkopolski w służbie doręcznej **2032 pracowników,** w tym **1472 listonoszów wiejskich.**

Według obliczeń statystycznych listonosze ci doręczają miesięcznie **około pięć milionów przesyłek zwykłych, 3,5 mil. czasopism i pokonują około 42.000 km. drogi.**

Akcja Dyrekcji Poczt i Telegrafów idzie w kierunku jak najsprawniejszego obsługiwania terenu przez należyte wyszkolenie pracowników, zmniejszenie im kilometrażu oraz zapobieganie, by nie byli obciążeni innymi dodatkowymi czynnościami.

Sprawa upowszechnienia oświaty i kultury interesuje w wysokim stopniu całe społeczeństwo, toteż w tej akcji winny współdziałać władze administracji ogólnej i samorządowej oraz czynnik społeczny.

—:□:—

Hodowla jedwabników

W Ostrowiu Wielkopolskim znajduje się hodowla jedwabników prowadzona **przez 24 hodowców,** rekrutujących się z kolejarzy, robotników, rzemieślników i urzędników. Hodowlą kieruje specjalista z czasów przedwojennych — Lotanowicz (z zawodu kolejarz).

Hodowla nie jest wcale uciążliwa, ponieważ właściwa **praca** trwa tylko sześć tygodni, a zatrudnione przy niej mogą być nawet i dzieci. Z uwagi na krótkotrwały okres i nieduży nakład finansowy, hodowla jedwabników — **mogłaby przynieść niejednej rodzinie dodatkowy zarobek. Średnia hodowla — 25 gramów jajeczek wyda 40 — 45 garncy kokonów.** Przy dobrej hodowli można uzyskać **nawet 70 garncy.** W ub. r. płacono za jeden garniec kokonów **1000 zł gotówką i 1 metr materiału półjedwabnego.** (d)

Wyścig pływacki

»pod mostami Poznania«

W ramach święta PKWN rozegrano na "Warcie" wyścigi pływackie „Pod mostami Poznania" w konkurencji seniorów, juniorów, kobiet i „starszych panów" przy udziale około 130 zawodniczek i zawodników.

W wyścigu głównym seniorów na trasie 2.000 m. pierwsze miejsce zajął Taedling (Warta) w czasie 23.00 min. przed Kruczkowskim (Warta) w czasie 23.07,1 min.; w konkurencji juniorów na trasie 800 m. zwyciężył Jachnik (Warta) przed Lutomskim (San.). Wśród kobiet trzy pierwsze miejsca zajęły zawodniczki „Warty": 1) Cichońska, 2) Janasikówna, 3) Łandowska.

W konkurencji „starszych panów" na dystansie 800 m. zwyciężył Gromadziński (San) przed Kurnatowskim (San).

Na całej trasie po obu brzegach "Warty" licznie zgromadzona publiczność oklaskami i okrzykami dopingowała zawodników.

Z dwóch i pół tysięcy złotych

dorobili się 28 milionów

W Granowie, pow. Nowy Tomyśl, ładne wyniki ma spółdzielnia gminna "Samopomoc Chłopska". Opowiada o niej prezes Rady Nadzorczej Lemański, sołtys gromady Zemsko.

— Zaczęliśmy — mówi — **w 1945 r. z 24 członkami i kapitałem zakładowym 2.400.— zł.**

Można sobie wyobrazić trudności, jeśli się zważy, że samo zarejestrowanie spółdzielni w Sądzie Okręgowym kosztowało 5.000.— zł. Towary woziło się na wózkach, na rowerze. — A dziś! **Rok 1947 zamknęliśmy ogólną sumą 28 milionów obrotu z 1.168 tys. zł zysku** (ob. Lemański sypie cyframi z pamięci, znać, że żyje spółdzielnią). — Dzisiaj majątek spółdzielni wynosi **przeszło 2 mil. zł,** kupiliśmy piękny samochód, mamy cztery sklepy.

— Nasza spółdzielnia — mówi z dumą ob. Lemański — na zakończenie — znajduje się **w dwunastce najlepiej funkcjonujących w całej Polsce.** (k)

W Wielkopolsce

CORAZ WIĘCEJ DOMÓW LUDOWYCH

We wsi Turku, powiat Ostrów Wielkopolski, **dzięki staraniom gromadzkiego koła ZMW RP „Wici",** przy ofiarnym poparciu rolników zbudowano „Dom Ludowy".

W uroczystości poświęcenia wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i partii politycznych. **Dom Ludowy przeznaczony będzie na świetlicę i bibliotekę.** (tk)

ZBIÓRKA NARZĘDZI ROLNICZYCH

Zgodnie z zarządzeniem naczelnika okr. admin. zostanie na terenie powiatu rzepińskiego przeprowadzona zbiórka w celu legalizacji narzędzi mierniczych wg. następującego planu: Ośno od 16 do 19 sierpnia br. (dla wioski i gminy), Gorzyca od 23 do 26 sierpnia br., Kowalewo od 30 sierpnia do 1 września br.; Słubice od 3 września do 9 (dla wioski i gminy); Rzepin od 11 września do 15 (dla miast i gminy). (d)

BRAKARZE NA KURSIE

W Poznaniu odbył się kurs dla brakarzy skórek futerkowych, zorganizowany przez Centralę Rolniczą spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

Na kursie omówiono między innymi: zagadnienie skupu skór, organizacji powiatowych punktów skupu, spółdzielczości rolniczej w Polsce, zmiany strukturalne i zadania Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". (d)

„WARTA" MISTRZEM OKRĘGU W PIŁCE WODNEJ

Na pływalni miejskiej w Sołaczu zostały rozegrane okręgowe mistrzostwa w piłce wodnej. Tytuł mistrza okręgu zdobyła drużyna „Warty", zwyciężając z RKS „San" 4:1 (2:1) oraz HCP — 3:1 (2:1). Drugie

POWSTAJĄ POWIATOWE ODDZIAŁY ChTPD

Praca ChTPD w woj. poznańskim stale postępuje naprzód i rozwija coraz to żywszą działalność. Ostatnio zostały zorganizowane nowe oddz. pow. **w Mogilnie, Szamotułach, Zielonej Górze, Nowym Tomyślu i w Kole.** (k)

NOWE LICEUM ROLNICZE

We wsi Przygodzice powiat ostrowski powstanie w tym roku dwuletnie Zawodowe Liceum Rolnicze. **Młodzież chłopska po ukończeniu tejże szkoły będzie miała możność dalszego kształcenia w wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego.** W powiecie czynne są już 4 szkoły zawodowo-rolnicze, dwie męskie i dwie żeńskie. (tk)

Co warto zobaczyć w Poznaniu?

TEATRY:

PAŃSTW. TEATR POLSKI — godz. 19.30 — „Wgląd w rząd" i Wielka Szopka Polityczna.

TEATR KOMEDIA MUZYCZNA — godz. 20.00 — „Kariera panny Mary".

KINA:

APOLLO — „Casablanka" — godz. 16.30, 18.30, 20.30.

BAŁTYK — „Postrach mórz" — godz. 15.30, 18.00, 20.30.

MUZA — „Ookoliczności łagodzące". godz. 15.45, 18.00, 20.15.

RIALTO — „Niebo czy piekło" — godz. 16.00, 18.00, 20.00

WARTA — „Bohaterom pustyni".

Zamiast felietonu

Ostre pogotowie przeciwstonkowe

O stonce ziemniaczanej pisaliśmy już niejednokrotnie.

Niedawno wykryto larwy stonki w powiatach: jarocińskim, w którym wzięła udział wszystka młodzież szkół średnich i podstawowych, a także i starsze społeczeństwo.

Miejmy nadzieję, że niebezpieczeństwo stonki zostanie zlokali zowane i nie rozprzestrzeni się na dalsze powiaty.

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel. Red. 90-40, nocny 45-09, Adm. 93-94.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 zł. Wpłacać na Konto P K. O. Oddz. Poznań nr V-5626, Oddz. Poznań Bank Gosp. Spółdzielczego nr 690.

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia NKW SL, Warszawa, Skolimowska 5.

B-56223

Rola wyższego szkolnictwa rolniczego

w Polsce Ludowej

Artykułem niniejszym kończymy cykl wypowiedzi drukowanych w naszym piśmie na temat roli wyższego szkolnictwa rolniczego. Wyrażamy nadzieję, że przyczyniły się one w pewnym przynajmniej stopniu do oświetlenia tak doniosłego, zwłaszcza w naszych warunkach, problemu.

Redakcja.

WYŻSZA SZKOŁA GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO W ŁODZI

WSGW w Łodzi, doceniając sprawę należytej rekrutacji młodzieży z zastosowaniem szerokiej płaszczyzny demokratycznej, była pierwszą pionierką kursów wstępnych i przygotowawczych do studiów wyższych. Zanim bowiem ta forma dokształcania została ujęta w ramy organizacji oficjalnej, to WSGW już w czerwcu 1945 r. zgromadziła kilkadziesiąt młodzieży z niepełnym przygotowaniem do studiów wyższych i przepracowała z nią niezbędny materiał programowy na jednorocznym kursie przygotowawczym.

Przedłużeniem tej koncepcji było zejście do jeszcze niższych pięter organizacji wychowawczych i stworzenia tzw. „ośrodków kultury wsi", z których obecnie czynne są następujące:

Ośrodek kultury wsi w Wolborzu zatrudnia 12 osób personelu pedagogicznego i prowadzi: szkołę powszechną dla dorosłych z 60 słuchaczami oraz gimnazjum i liceum z liczbą 220 uczniów. Przewidywane jest uruchomienie uniwersytetu ludowego w przyszłym roku akademickim, jako ośrodka doświadczalnego dla studentów wydz. agronomii społecznej.

Ośrodek w Widzewie prowadzi liceum ogrodnicze, zatrudniające 7 osób personelu pedagogicznego i gromadzące 55 uczniów na miejscu zainternatowanych.

Ośrodek w Łodzi prowadzi gimnazjum i liceum dla dorosłych z 260 uczniami i 15 osobami personelu pedagogicznego.

Obecnie dobiegają końca prace nad organizacją studium korespondencyjnego w zakresie wydziału spółdzielczego i agronomii społecznej dla tych ludzi, którzy z powodu wykonywanej pracy zawodowej nie mogą kontynuować studiów wyższych. Takie studium należycie zorganizowane i technicznie dobrze zrealizowane posiada doniosłe znaczenie społeczne w zakresie upowszechnienia wyższej wiedzy zawodowej przy minimalnym nakładzie kosztów ze strony państwa. Forma ta rozpowszechniona jest w ZSRR i może się tam już poszczycić wyraźnie pozytywnymi wynikami.

Są to więc akcje wybiegające daleko poza ściśle ramy pracy uczelnianej i spełniające jeden z zasadniczych postulatów, ciążących na współczesnej wyższej uczelni, a mianowicie: wychodzić zawsze z twórczą inicjatywą na spotkanie tych potrzeb, które rodzą się i nieustannie narastają w społeczeństwie obecnej doby i zaspakajać te potrzeby wszelkimi możliwymi środkami.

Trudno przewidzieć, czy i te „nowości" nie znajdą nieprzejednanych wrogów, jak to miało miejsce z innymi im podobnymi.

Dla celów doświadczalnictwa i praktyk studenckich WSGW w Łodzi przejęła, zorganizowała i zagospodarowała 8 obiektów rolnych o łącznej powierzchni ponad 3 tys. ha. Obiekty te są terenem realizowania specjalnych prac doświadczalnych, zorganizowanych w następujące sekcje:

a) sekcja zootechniczna prowadzi 3 obory zarodowe, 4 chlewnie zarodowe, 1 stadninę zarodową, 1 stację hodowli owiec i 2 zakłady doświadczalne hodowli ryb;

b) sekcja uprawy i hodowli roślin prowadzi: 4 stacje badania pszenicy ozimej i jarej, 3 stacje badania żyta, 2 — buraka cukrowego, 4 — ziemniaka w różnych odmianach, 1 — jęczmienia browarnego, 2 — łubinu słodkiego 5 — rzepaku, 1 — koniczyny;

c) sekcja ogrodnicza prowadzi: 1 sad pomologiczny na 60 ha. 1 próbny sad handlowy, 2 — szkółki drzewek, 3 — stacje doświadczalne różnych warzyw.

W dniu 4 czerwca 1945 r. minęło trzy lata, jak WSGW przystąpiła do pracy z gołymi rękami i w pustych ciasnych czterech ścianach lokalu Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" przy ul. Kościuszki 45. Nie wielka to jeszcze przestrzeń czasu, lecz rozrasta się z chwilą, kiedy się ją zmierzy dokonanymi osiągnięciami w jakże trudnych warunkach Polski powojennej. Dzisiaj mamy wprawdzie niewystarczające, ale jakżeż daleko odbiegające od pierwotnego stanu posiadania pomieszczenia, zorganizowane i urządzone zakłady i pracownie, zaopatrzoną w podstawowe dzieła bibliotekę centralną i biblioteki zakładowe, zmontowane biura uczelni i zarządu majątków doświadczalnych, imponujący wzrost liczby młodzieży z 84 początkowo na 1.153 obecnie, odbytych 16 egzaminów dyplomowych i 227 w przygotowaniu na koniec rb. jak, zorganizowane bazy doświadczalne i wreszcie mocne zapuszczenie korzeni w robotnicze środowisko przemysłowej Łodzi i rolniczego województwa łódzkiego. Zdawałoby się, że te szkicowo tu zaznaczone osiągnięcia i pomyślnie zapowiadające się możliwości dalszej pracy, stanowią dostateczną legitymację istnienia i rozwoju WSGW w Łodzi. Zdarzają się jednak zbyt często ponure opary zachmurzeń i pomruki złowrogich grzmotów, niepokojące zapracowaną młodzież i mącące porządek normalnego życia instytucji, która przecież nie jest niczym innym, jak tylko społeczno - kulturalną zdobyczą Polski demokratycznej i pospólnym dobrem narodowym.

Wł. Kurkiewicz

Gospodarka rybna

Zarząd Centralny PNZ w Poznaniu kładzie duży nacisk na podniesienie gospodarki rybnej w majątkach państwowych.

W b. r. zostało zarybionych wiele jezior i stawów. M. in. okręg gdański PNZ zakupił w Anglii 170 tysięcy sztuk zarybku węgorza, który został wpuszczony do jezior po wiatu kartuskiego i powiatu starogardzkiego.

Głuchemu na ucho

Pomoc żniwna

Panna Hiacynta wzięła do serca hasło o pomocy żniwnej dla wsi i wyjechała do Biadolina, gdzie ciotecznу siostrzeniec stryjecznej ciotki ma gospodarstwo. Razem ze swą panią pojechała suczka Mizia i piesek Bobuś. Do tej ścisłej rodziny dołączył p. Witalis na propozycję p. Hiacynty i jej kuzynka panna Dziuba na własną prośbę.

Następnego dnia po przybyciu na miejsce cała grupa przystąpiła do akcji. P. Witalis udał się z gospodynią i gospodarzem oraz ich starszymi dziećmi w pole do żniw.

Dostojny mędrzec uparł się, że będzie kosił. Gospodarz, ociągając się, wręczył mu kosę. P. Witalis splunął w garść i machnął kosiskiem. Stalowe ostrze zanurzyło się w piach, ze zgrzytem. Gospodarz aż syknął na ten widok. P. Witalis wyszarpnął narzędzie i machnął ponownie, aż kurz posypał się z piasku.

— Niech pan da kosę, bo pan zła mie — krzyknął przerażony gospodarz.

Po kilku zamachach gospodarz stwierdził, że kosę trzeba klepać dni raz, bo się całkiem stępiła.

— Walek — zawołał na syna — brykaj do domu i weź drugą kosę, co jest w zapolu za drugą krokwią.

Chłopak powrócił szybko z kosą i z wiadomością, że krowy, które pan na Dziuba przypędziła z rosy, są wzdęte i trzeba je prędko ratować.

Cała rodzina puściła się biegiem w stronę zagrody.

Okazało się, że panna Dziuba, gorliwa nowicjuszka w pasieniu bydła, puściła krowy w koniczynę, chcąc, żeby się dobrze najadły.

Wypadek nie zakończył się nieszczęściem dzięki otrzaskaniu gospodarza z najważniejszymi wiadomościami weterynaryjnymi.

Wieczorem, gdy wszyscy oczekiwali na kolację, którą przygotowała p. Hiacynta, domownicy usłyszeli sensacyjną nowinę, że krowy nie dały dziś ani kropli mleka. Panna Hiacynta doiła i doiła, a krowy nic, jakby to nie one były dojone.

— Cóż to się stało? — szepnęła zaniepokojona gospodyni. — Chodźmy zobaczyć

Gdy wszyscy przyszli do obory, gospodarz zwróciła się do p. Hiacynty, żeby jeszcze spróbowała doić.

P. Hiacynta chwyciła stojącą najbliżej krowę za ogon i zaczęła nim machać z dołu do góry i z góry na dół.

Widząc tę manipulację domownicy wybuchnęli śmiechem, a gospodarz, zakrztusiwszy się nim, aż usiadł na żłobie.

Na kolację mleko było, a p. Hiacynta dowiedziała się, że mleko z krowy trzeba „pompować" trochę inaczej niż wodę z podwórzowej studni.

Na tym nasza trójka zakończyła pierwszy dzień swojej pomocy żniwnej dla wsi. **T. Jar.**

Wznowienie produkcji

suchego lodu w Krynicy

W obecności przedstawicieli zarządu Zdrojowiska Krynica - Zdrój, władz skarbowych, prasy i zaproszonych gości dokonano tu po raz pierwszy po wojnie operacji podania wysokiemu ciśnieniu naturalnego kwasu węglowego z szybu „Zuber" i wyprodukowano pierwsze bloki suchego lodu.

Suchy lód jest doskonałym środkiem chłodniczym. Używany jest powszechnie na całym świecie do ochładzania transportów żywności, zabezpieczając je całkowicie przed zepsuciem, nawet przy dużych odległościach.

Jedyne w Polsce zakłady produkcji suchego lodu w Krynicy zostały uruchomione na trzy lata przed wojną, obsługując wagony-chłodnie z żywnością przeznaczoną na eksport. Podczas okupacji Niemcy eksploatowali źródło kwasu węglowego w Krynicy na szeroką skalę, prowadząc gospodarkę rabunkową i w końcu niszcząc urządzenia wytwórni suchego lodu. Obecnie, dzięki zabiegom dyrektora Zdrojowiska, inż. Nowotarskiego oraz ofiarnym wysiłkom załogi robotniczej z majstrem, ob. Janem Rewiczem na czele, część urządzeń wytwórczych została odbudowana i produkcję suchego lodu wznowiono.

Pierwsze bloki suchego lodu zostały załadowane do specjalnej skrzyni, zaopatrzonej w urządzenia izolacyjne i wysłano na Wystawę Ziem Odzyskanych we Wrocławiu

Harcerska »Służba Polsce«

na Wybrzeżu

Największym obozem w Ustce jest niewątpliwie kolonia rzeszowska licząca 500 osób. W tym 270 harcerek szkoli się na specjalnych obozach szkoleniowych. Jest to szkolenie przewidziane w harcerstwie w ramach Służby Polsce. Przyjechały więc harcerki z całego województwa rzeszowskiego nie dla odpoczynku, lecz dla wyrobienia w sobie sprawności i tężyzny fizycznej, samodzielności.

Nowa polska rzeczywistość nadaje całkiem nowy kierunek harcerstwu i zmienia całkowicie jego charakter. W programie harcerskiej Służby Polsce przewidziane są poszczególne działy, jak: dział odbudowy, opieka nad zieleńcami i lasem, opieka nad dziećmi.

Toteż harcerki przystąpiły od razu do pracy i wszędzie ją już widać. Jedna grupa przekopuje przejścia na plażę. Ruchome piaski wydm sprawiają, że jest to praca syzyfowa i mimo, że Zarząd Miejski przeprowadził wszystkie te prace przed sezonem, wiatr naniósł już piasku i zasypał przejścia. Inna grupa czyści klomby i zieleńce. Jeszcze inna zasypuje w pobliskich lasach rowy strzeleckie i usuwa suche części dla ochrony przed pożarem. Jeszcze inna grupa zajmuje się zbiórką złomu. Część dziewcząt pozostaje w kuchni, a reszta poświęca się opiece kolonii zuchowej — młodym zuchom w wieku od 8 do 9 lat, którzy już zawczasu zaprawiają się do Służby Polsce.

Dziewczęta, które poświęcają się dzieciom, zdobywają sprawność opiekunek i higienistek dziecięcych. W związku z obecnością w Ustce dzieci czeskich, grupa harcerek przebywa z nimi, aby im urozmaicić i umilić pobyt i jednocześnie być w razie potrzeby pomocna.

W Chorągwi Rzeszowskiej są oprócz zuchów przeważnie dziewczęta ze szkół średnich, a także 10 absolwentek szkół pedagogicznych, które jako nauczycielki przygotowują się do pracy w harcerstwie. Oprócz programowych zajęć na terenie obozu harcerki poświęcają 3 — 4 godziny dziennie na prace społeczną. Przewidziane są 2 kursy drużynowe 1 kurs służby zdrowia, który jednocześnie prowadzi służbę zdrowia na terenie obozu oraz 1 kurs dla przodownic zdrowia na wsi w Grabnie. Poza tym przeprowadza się kurs wychowania artystycznego, kurs galanterii i zabawkarstwa oraz kurs kroju i szycia. Harcerki prowadzą oprócz tego akcję kulturalno - oświatową we wsi. Wreszcie jest jeszcze kurs wychowania fizycznego, gimnastyka i gry. Wszystko to przemyślane i naprzód przygotowane daje pełną rękojmię, że harcerki odniosą pełny sukces w szkoleniu.

Obóz Rzeszów ma 20 namiotów rozłożonych za miastem nieopodal Domu Wypoczynkowego Ligi Morskiej. Posiada własny ambulans i wszystko co potrzebne do gospodarowania we własnym zakresie. W porozumieniu z d-cą garnizonu Marynarki Wojennej, instruktorzy - marynarze przeprowadzają szereg wykładów na aktualne tematy, jak Odrodzenie Mar. Woj., Sprawy Gospodarcze Wybrzeża itp. W dniu 15 lipca odbyło się uroczyste ognisko z okazji rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Program przewidywał tematy w związku z walką z naporem germanizmu.

Tak to młode pokolenie pilnie przygotowuje się do nowych zadań w Odrodzonej Polsce Ludowej, aby w przyszłości dzielnie strzec jej niepodległości.

M. D.

Sznurów do snopowiązałek

nie zabraknie

Dotychczasowe zapotrzebowanie na sznury do snopowiązałek wynosi ok 2.000 ton.

Dowiadujemy się, że wyprodukowano w kraju ponad 1300 ton, a 700 ton sprowadzono z zagranicy.

950 ton otrzymały majątki państwowe, 350 ton majątki organizacji społecznych i instytucji, a 750 ton gospodarstwa chłopskie za pośrednictwem ZSCh. **(o)**

Nowe ośrodki maszynowe dla wsi

W celu zmechanizowania produkcji rolnej, zostanie zorganizowane na terenie całego kraju w bież roku ogółem 1.105 nowych spółdzielczych ośrodków maszynowych. W chwili obecnej istnieje ich 1.532. Ilość projektowanych ośrodków dla poszczególnych województw przypada: na woj. warszawskie — 175, szczecińskie — 130, olsztyńskie — 100, poznańskie — 75, po 70 ośrodków na województwa: białostockie, kieleckie, krakowskie, lubelskie, łódzkie, rzeszowskie, katowickie — 60, bydgoskie — 55, gdańskie — 50 oraz wrocławskie — 40. Woj. wrocławskie otrzyma najmniejszą ilość, ponieważ w chwili obecnej w zaopatrzeniu maszynowym stoi na pierwszym miejscu w kraju. W woj. warszawskim zaś czynnych jest zaledwie 21 ośrodków

Ośrodki maszynowe dzielą się pod względem zaopatrzenia w sprzęt na trzy kategorie: I kat. ośrodków zorganizowanych będzie 435, II kat. — 270, III kat. — 400.

Każdy z ośrodków I kat. zaopatrzony zostanie w następujący sprzęt: 2 ciągniki, 2 pługi ciągnikowe, 8 siewników rzędowych, 2 kopaczki, 3 wialnie, 3 żmijki, 3 zapra wiarki, 3 pługi koleśne, 3 kultywatory oraz po jednej żniwiarce, młocarni, silniku spalinowym, siewniku nawozowym.

Akcja żniwna na terenie całego kraju

przebiega pomyślnie

Jak informują nas z Ministerstwa Rolnictwa i R. R. przebieg żniw na terenie całego kraju w końcu drugiej połowy lipca przebiega pomyślnie. W województwach środkowych żyto zostało skoszone w granicach od 70 — 90 proc., a w woj. północnych i powiatach południowych od 14 — 40 proc.

W województwach centralnych i południowo - zachodnich dzięki sprzyjającej pogodzie dokonano już zwózki żyta w 20 proc. Należy się spodziewać, że w związku z ustaleniem się pogody sprzęt żyta zostanie znacznie przyśpieszony.

Na terenie woj. pomorskiego, kieleckiego, łódzkiego i warszawskiego rolnicy już przystąpili do koszenia jęczmienia i pszenicy ozimej.

700 spółdzielni, 1200 sklepów i 8000 członków

posiada spółdzielczość Pomorza Szczecińskiego

3 lata minęło zaledwie od tego czasu jak na wyzwolonych spod wiekowej niewoli piastowskich obszarach Pomorza Szczecińskiego zaczęły powstawać pierwsze placówki spółdzielcze. Jeszcze niekiedy dymiły zgliszcza i słychać było odgłosy straszliwej wojny, gdy chłop polski, robotnik i inteligent szli na zachód odbudowywać odzyskane tereny. A tereny były naprawdę zniszczone pod każdym względem. Całe życie gospodarcze, zakłady wytwórcze, rolnictwo, wszystko to leżało w gruzach i wszelką pracę trzeba było zaczynać od podstaw.

Tę pracę od podstaw, bo zaczynającą się od usuwania gruzów, od budowy sklepów i magazynów zaczynała również spółdzielczość. Oczywiście praca ta w ciągu tych pierwszych miesięcy nie mogła mieć masowego charakteru, bo i ludzi było niewiele i poza tym było cały szereg trudności organizacyjnych, oraz natury gospodarczej, jak brak gotówki, środków transportu itd. Niemniej jednak praca kilku miesięcy 1945 r. przyniosła spółdzielczości szczecińskiej znaczne osiągnięcia organizacyjne. Na 1 stycznia 1946 r. liczba czynnych spółdzielni wynosi już 138, a do końca roku wzrosła do 546. Obrót gotówkowy wszystkich detalicznych placówek za ten rok wynosi już 1.800 milionów zł.

Znacznych osiągnięć zarówno organizacyjnych jak i gospodarczych dokonuje spółdzielczość szczecińska w r. 1947. Wartość obrotu wzrosła prawie czterokrotnie, bo wynosi 6.308 milionów zł, powstaje cały szereg nowych sklepów, porządkuje się struktura spółdzielcza na wsi itd.

Dziś spółdzielczość w woj. szczecińskim liczy już ponad 700 spółdzielni, prowadzi 1.200 sklepów i skupia przeszło 80 tys. członków.

250 SPÓŁDZIELNI GMINNYCH

Sieć spółdzielni gminnych jest już prawie dostateczna. Na 302 ogółem gmin w czym 228 gmin zbiorczych działa 250 spółdzielni gminnych „Samopomoc Chłopska". Pomorze Szczecińskie jedno z pierwszych zorganizowało Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Spółdzielnie gminne skupiają już ponad 40 tys. członków i prowadzą blisko 500 sklepów i ponad 100 różnych zakładów wytwórczych. Jeżeli chodzi na przykład o wyniki obrotowe to o ile za r. 1947 spółdzielnie gminne i rolniczo - handlowe osiągnęły obrót w sumie 1.960 milionów zł to już za pierwsze 4 miesiące b. r. dokonano obrotu w sumie 1.320 milionów zł.

Spółdzielczość rolnicza ma na Pomorzu Szczecińskim bardzo duże zadania i trzeba jeszcze wiele pracy włożyć aby je ostatecznie wypełnić. Sama jednak inicjatywa jest znaczna, należy tylko przyjść z jeszcze większą pomocą zarówno organizacyjną jak i gospodarcza dołowym placówkom spółdzielczym, a proces ten znacznie szybciej zostanie zakończony.

Szczególnymi osiągnięciami może się poszczycić spółdzielczość mleczarska. O ile jeszcze tak niedawno nie mogło być mowy o zaspokojeniu w produkty mleczarskie choćby małych środowisk, gdzie działały spółdzielnie mleczarskie, o tyle dziś województwo szczecińskie jest już całkowicie samowystarczalne, a nawet może pewne nadwyżki masła wysyłać do innych okręgów.

Na rok bieżący spółdzielczość mleczarska zaplanowała przerobienie 25 milionów litrów mleka i wyprodukowanie 600 ton masła. Plan ten nie tylko, że zostanie wykonany, ale nawet uzyskana będzie poważna nadwyżka. Za m-c czerwiec wykonano plan np. w 125 proc.

NOWA STRUKTURA DAJE WYNIKI

W Szczecinie zreorganizowane zostały już całkowicie oddziały wojewódzkie wszystkich central branżowych. Powstały więc kolejno oddziały takich central jak rolniczej „Samopomoc Chłopska", mleczarsko - jajczarskiej, spożywców, pracy, ogrodniczo - warzywniczej, a także Polskich Zakładów Zbożowych itd.

Niektóre spółdzielnie jak mieszkaniowo - budowlane, mięsne itp. przydzielone zostaną ze względu na słabe nasilenie do okręgów sąsiednich.

Nowa struktura spółdzielczą w pracy dołowych spółdzielni zapowiada b. dobre wyniki. Powiązanie czynności gospodarczych z rewizyjno - instrukcyjnymi stworzy właściwą opiekę spółdzielniom, szczególnie wiejskim.

W tej chwili spółdzielczość szczecińska przystąpiła już do opracowania planu działalności na rok 1949, który niewątpliwie ułatwi jej dalszy rozwój.

Cz. Sobczyk



Zboże na chleb dla pracującej ludności miejskiej.

Dobra praca — dobre wyniki

Egzamin w gimnazjum wiejskim

W dniach 13, 14 i 15 lipca br. odbywał się końcowy egzamin prywatnego Koed. Gimn. Zarządu Gminnego w **Domaradzu, pow. brzozowskiego.** Do egzaminu zgłosiło się 32 młodz. gimn. i 24 młodz. Kursów Gimn. dla Dorosłych. Egzaminowi przewodniczył wizytator **Swieżowicz,** a prócz niego delegowano do komisji prof. **Swięcickiego** z Liceum Pedagogicznego z Grzozowa. Komisja przez 3 dni badała szczegółowo opanowany materiał naukowy przez młodzież i przygotowanie jej do dalszych studiów lub zawodu. Naukę tamował brak podręczników i lektur, jednak z 56 zdających 51 otrzymało dodatnie wyniki.

Po ich ogłoszeniu odbyło się uroczyste pożegnanie, w którym prócz młodzieży brali udział także przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Młodzież dziękowała ob. wizytatorowi i nauczycielstwu za pracę i wyrozumiałość, ten zaś w pięknym przemówieniu podkreślił serdeczny stosunek, jaki zauważył między nauczycielstwem i młodzieżą. Przewodniczący Gm. Komisji Oświaty i Kultury, ob. **Goszlyła**, zaznaczył, że ogromną zasługę dla społeczeństwa ponieśli organizatorzy szkoły i ci, którzy postarali się o odpowiednie warunki do jej istnienia, t. j. przede wszystkim do wzniesienia pięknego budynku szkolnego. Tych to działaczy wskazał młodzieży jako wzór do naśladowania. Przewodniczący Pow. Komisji Ośw. i Kultury ob. **Jan Maciela** obecny podczas egzaminu, przypomniał młodzieży obowiązek jaki jej przypadł z powodu zmian ustrojowych i wskazał dwóch starców w gronie nauczycielskim, którzy mimo wieku i sterania sił, nie opuścili ani jednej godziny pracy i którzy podejmują społeczną pracę honorową, gdy ich zdolności i wiedza jest potrzebna.

W imieniu Komitetu budowy szkoły przemówił ob. **Bryś Franciszek** stwierdzając, że radość go unosi i podnieca do dalszej pracy, gdy widzi skutki mozołu i wysiłku społeczeństwa.

Obecnie odbywają się wpisy na rok 1948/49. Do nowej szkoły projektowanej jako 11-letniej zapisało się do 8 kl. ponad 100 młodzieży. Świadczy to, że pęd do oświaty jest wielki i władze oświatowe muszą to uwzględniać.

Fr. G.

300 wsi w ciągu półrocza

zostało zradiofonizowanych

Ekipy montażowe Polskiego Radia zradiofonizowały na terenie całego kraju w okresie od dnia 1 stycznia do 30 czerwca br. 320 wsi, zainstalowano 422.644 głośników oraz 453 zbiorowych urządzeń sieciowych.

Obecnie zradiofonizowanych jest w Polsce 2.166 szkół, 2.489 świetlic, 304 szpitale i 584 zakładów przemysłowych.

Służba weterynaryjna

na Pomorzu

Służba weterynaryjna na Pomorzu posiada poważne osiągnięcia, zwłaszcza na ocinku walki z nosacizną, która w ostatnich dwóch latach poczyniła duże straty wśród zwierząt pociągowych.

Szczepieniom ochronnym poddano 140 tysięcy koni. Masowa akcja szczepień przeciw różycy **objęła 20 tysięcy sztuk trzody chlewnej.** Najbardziej niebezpieczne siedliska chorób zostały opanowane. (x)

Kogo interesują

wyższe studia pedagogiczne?

Trzyletnie studium w Wyższych Szkołach Pedagogicznych nabiera szczególnego znaczenia w związku z nową reformą szkolnictwa, które przewiduje 11-letnie szkoły podstawowe.

Ten nowy typ szkoły ogólnokształcącej wymaga nauczyciela specjalisty, gruntownie przygotowanego pod względem dydaktycznym. Zadanie to spełnić mają Wyższe Szkoły Pedagogiczne.

Absolwentom liceów ogólnokształcących, którzy pragną poświęcić się studium pedagogicznym udziela bliższych informacji Sekretariat Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Sobieskiego 18—19.

Na szlaku bojowym

Władysława Jagiełły

Do zalanej słońcem mansardy szwajcarskiego domku dolatuje silna woń kwiatów lipy, połączona z dźwiękami sentymentalnego, wiedeńskiego walczyka.

SŁYSZĘ jak niektórzy czytelnicy ślą westchnienia w stronę tej uroczej szwajcarskiej krainy. Niejedni widzą na pewno w swojej wyobraźni piękną okolicę... wśród sosnowych lasów — domek na wzgórzu — u jego podnóża jezioro.

Złudzenie — moi kochani — złudzenie. Bo jesteśmy w naszym starym, polskim grodzie, zwanym dawno bardzo Soldavią - Soldaviensis, obecnie nazwanym DZIAŁDOWO. A jeśli dodam do tego, że stało się ono w pewnym okresie czasu bazą krzyżackich wypadów, wyimaginowana idylla szwajcarska pryśnie jak bańka mydlana. Przed oczyma stanie obraz hordy germańskiej mieniącej się rycerskim zakonem Św. Marii Panny. Horda ta podstępem „wwaliła się" na te polskie ziemie. Zakon krzyżacki założony w 1191 roku składał się z braci wyświęconych i rycerskich, był pod zarządem wielkich mistrzów.

Podpisując umowę w 1226 roku z Konradem, księciem Mazowsza, Krzyżacy stali się dzierżawcami ziemi chełmińskiej, którą książę oddał im jako lenno. **Rozpanoszone krzyżactwo od 1230 roku rozpoczęło już podbój ziem pomorskich,** a w roku 1237 ci „rycerze chrześcijaństwa", znaczeni czarnymi krzyżami, połączyli się z Kawalerami Mieczowymi i **opanowali podstępnie całe Pomorze,** przenosząc siedzibę mistrzów z Włoch do Pomorskiego Malborka.

ODTĄD Polska musiała toczyć ciężkie walki z zakonem krzyżackim, który dążył do pochłonięcia północnych ziem polskich.

Krzyżacy wybudowali w XIII w. w Działdowie warowny zamek, otoczony dokoła jeziorem. Jezioro to dopiero w 1876 r. zostało osuszone.

Działdowo — to miasto na szlaku bojowym króla Władysława Jagiełły. Tu w pobliskim Uzdowie przygotowywał się on do zwycięskiego uderzenia na Grunwald.

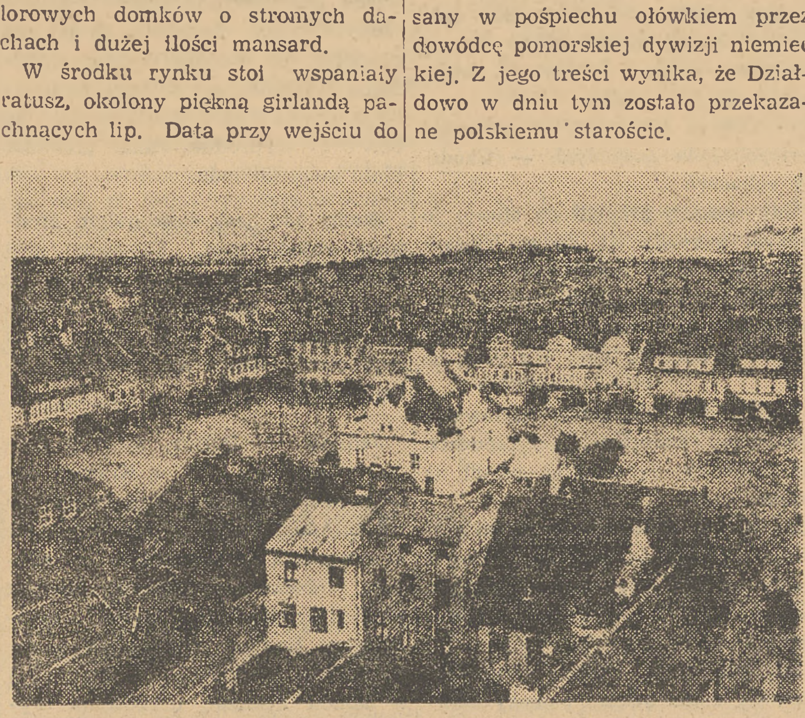
Przez ziemie działdowskie przewalały się różne armie. Mówią o tym kroniki, jak również i znalezione w ziemi w 1924 r. monety srebrne: denary saskie, angielskie, niemieckie, kolońskie, mogunckie, czeskie i miejscowe polskie obole i krzyżówki. Przeszła też tędy wielka armia Napoleona.

Miasto na skutek działań wojennych ulegało dwukrotnie spaleniu. Mimo to stare 2—3 metrowe mury potężnego zamczyska zachowały się do dnia dzisiejszego.

W roku 1914 główny ośrodek miasta został całkowicie spalony po raz trzeci. W 1916 odbudowali go szwajcarscy architekci. Od tej pory datuje się powstanie w rynku działdowskim pięknych szwajcarskich kolorowych domków o stromych dachach i dużej ilości mansard.

W środku rynku stoi wspaniały ratusz, okolony piękną girlandą pachnących lip. Data przy wejściu do ratusza świadczy, że miasto to zaczęło swój żywot w 1306 roku. Pozostała zabytkowa brama mazurska z rynku prowadzi do zamku, w którego lochach bracia zakonu — „rycerze niepokalani" Św. Marii Panny więzili polskich posłów. Widoczne są tu jeszcze ślady mostu zwodzonego.

Zawdzięczając uprzejmości burm. ob. **Jana Józkowa**, który udostępnił nam akta archiwum, oglądamy dokument z 28 sierpnia 1920 roku, pisany w pośpiechu ołówkiem przez dowódcę pomorskiej dywizji niemieckiej. Z jego treści wynika, że Działdowo w dniu tym zostało przekazane polskiemu staroście.



Szwajcarskie domki na rynku działdowskim.

NIEMCY odeszli — ale nie wszyscy. Pozostawili oni wśród Polaków swoich szpiegów, np. woźny gimnazjalny August Plasan odznaczony medalem Niepodległości Polski i Krzyżem Zasługi, trwający tu na posterunku, okazał się szpiegiem, a syn jego, gestapowiec, stał się pierwszym katem Polaków.

Obóz w Działdowie był w Polsce mało znany, ale za to groźny. Dobijano w nim tysiące Polaków, Czechów, Węgrów, Rosjan i Żydów. W okolicznych lasach odkryto masowe groby, skąd ekshumowano dotychczas ponad 5 tys. zwłok.

Poza zniszczeniem Niemcy na teren Działdowa i powiatu nie wnieśli nic. Wiekopomnym dziełem ich zniszczenia będzie m. in. także i to, że żydowską synagogę zamienili na kino.

Dziś melodie pięknego walczyka roznoszą głośniki ustawione w kilku punktach rynku. Działdowo bowiem zaraz po objęciu go przez władze polskie w 1945 roku zostało zradiofonizowane i prawie każdy mieszkaniec miasta, jak i parceli robotniczych w Iłowie Starym i Nowym oraz ludność wiejska w nadleśnictwie Dwukoły posiada głośnik radiowy.

W tym roku zradiofonizowana będzie linia Działdowo — Płośnica, a w tym wsie: Grudki, Pryoma, Wysoka i Pierławka.

Jotenka

Tam gdzie chłopi stają się robotnikami (4)

Wielka, a nie mała »racjonalizacja«

istnieje w PZPL »Odra«

NA dziedzińcu Państwowych Zakładów Przemysłu Lniarskiego nr 4 „Odra" w Nowej Soli spotykamy już grupę dziennikarzy pod przewodnictwem dyrektorów — naczelnego i technicznego. Jest między nimi i stary mój znajomy **starosta ob. Wielgusz Stefan**, jako gospodarz powiatu. Po serdecznym powitaniu ruszamy w wędrówkę po zakładach.

„Odra" ma coś, czego brak innym fabrykom: piękne położenie i celowe rozmieszczenie poszczególnych obiektów, a co ma więcej — zobaczymy później.

LEKCJA HISTORII

Historia uruchomienia zakładów podobna jest do historii wszystkich innych obiektów na Ziemiach Zachodnich.

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego **objął fabrykę 7 listopada 1945 r. w stanie dewastacji, a na „gwiazdkę" w tym samym roku elektrownia „Odry" oświetliła miasto pogrążone dotąd w ciemnościach.**

3 stycznia 1946 r. ruszyły pierwsze produkcyjne maszyny przy 256 osobowym stanie załogi.

Obecnie fabryka zatrudnia **blisko 2.200 osób, w tym około 80 proc. robotników dostarcza ludność pochodzenia wiejskiego.**

Zakłady posiadają pięć działów produkcyjnych a mianowicie: **suszarnię lnu i konopi, przędzalnię lnu i konopi, niciarnię bawełny i jedwabiu, niciarnię lnu oraz tkalnię lnu w Kożuchowie.** Zasadniczym artykułem produkowanym przez Odrę są nici różnej grubości i koloru, różnych rodzajów i gatunków.

RACJONALIZACJA

Podwyższenie jakości, zwiększenie i usprawnienie produkcji, a przez to podwyższenie stopy życiowej robotnika nazwał ktoś **małą racjonalizacją. Nie będę dyskutował z autorem tej nazwy — może bowiem w stosunku do innych zakładów pracy właściwym jest to określenie, ale w „Odrze" to nie jest — mała, lecz wielka racjonalizacja.**

Tu zagadnienie człowieka pracy jest naprawdę zagadnieniem zasadniczym. Wychodząc z tego założenia dyrekcja zakładów **nie szczędzi wydatków na premie i urządzenia socjalne.** Dzięki temu właśnie współzawodnictwo obejmuje wszystkie zawody produkcyjne i wszystkich robotników, którzy rywalizują z sobą: indywidualnie, zespołowo, międzybranżowo, młodzieżowo i międzypartyjnie.

Dzięki współzawodnictwu **plan produkcyjny wykonuje fabryka w 141,1 procentach.**

Dzięki współzawodnictwu i usprawnieniu produkcji **przeciętna płaca pracownika wzrosła o 63 proc.** A to już jest wielka racjonalizacja.

Lecz idźmy dalej.

55 NIEMOWLĄT — 58 UŚMIECHÓW

Zdala od gwaru fabrycznego jest w „Odrze" zaciszne miejsce, które napawa radością i dumą dyrekcję i pracowników zakładów.

Żłobek fabryczny mieści 55 maleństw w wieku do lat 3.

Do żłobka przychodzą przez cały dzień pracownice od warsztatów i z biur, aby nakarmić swoje pociechy. Matki karmią tylko oczywiście te, które potrzebują jeszcze piersi, reszta ma okrągłe buzie od kleików i zupek, gotowanych przez pielęgniarki.

Osoby obce mają do tego sezamu „wstęp wzbroniony". Ominąłem jednak ten zakaz, gdyż szalenie lubię dzieci i wszedłem do salki pełnej tych pociech, przebywających pod opieką pielęgniarek. Szybko się z nimi zapoznałem, (z dziećmi a nie tylko z pielęgniarkami) a jeden z brzdąców usiłował zabrać mi na pamiątkę okulary.

Przy wyjściu żegnało mnie... aż 58 uśmiechów:

Pięćdziesiąt pięcioro dzieci i.., trzy pielęgniarki.

Przeciętny koszt utrzymania jednego dziecka w żłobku wynosi około 4.800 zł mies., koszt ten ponosi dyrekcja. Żłobek gwarantuje dziecku właściwą opiekę, a matce daje możność samodzielnego zarobkowania.

Czy to jest tylko mała racjonalizacja?

OD URODZENIA DO ŚMIERCI

P.Z.P.L. nr 4 dbają o swoich pracowników, a ich opieka nie kończy się na nich, ani na matce i niemowlęciu.

Ze żłobka idzie dziecko do **przedszkola,** później do szkoły fabrycznej, a gdy dorośnie do pracy w zakładach, które same w sobie **tworzą jakby udzielne państewko robotnicze.**

Załoga fabryki ma własną, zamkniętą spółdzielnię, zaopatrzoną we wszystkie prawie potrzebne towary i artykuły. **Ceny w spółdzielni są o 20 procent niższe niż w sklepach prywatnych,** a obroty sięgają 5 milionów złotych dziennie.

Rozwój fizyczny pracowników jest przedmiotem troski **klubu sportowego „Odra".**

Dom Kultury i Sztuki dba o **poziom kulturalny i moralny, bogato wyposażone laboratorium lekarskie o zdrowie, stołówka o żołądek pracowników itd.**

Koleżeńska kasa pogrzebowa dokonuje wypłat na wypadek śmierci kogoś bliskiego.

Czy to nie jest wielka racjonalizacja?

K. Baranowski.

Pomoc dożynkowa ZSCh

ZSCh łącznie z PZZ przeprowadza akcję pomocy dożynkowej. Pomoc dożynkowa polega na tym, że każdy zgłaszający się chłop małorolny i średniorolny, **posiadający gospodarstwo rolne do 10 ha, otrzymuje pomoc żywnościową na okres żniw, a mianowicie: 70 kg mąki żytniej oraz 17 kg otrąb.** Przewidziane jest w szczególnych wypadkach zwiększenie tej ilości **do 140 kg mąki oraz do 34 kg otrąb.**

Już w ciągu pierwszych dni rozpoczęcia akcji dożynkowej, np. w woj. śląsko - dąbrowskim, **otrzymało pomoc dożynkową powyżej 3 tys. chłopów.** (x)

Z życia Stronnictwa Ludowego

KRAKÓW

W świetlicy Zarz. Woj. SL w Krakowie odbyła się 20 bm. akademia z okazji IV-tej rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN.

Akademię zagaił prez. **I. Klimaszewski.** Dłuższy referat wygłosił delegat NKW SL dr **Strzemiń** który na tle stosunków międzynarodowych przedstawił słuszną drogę postępowania Rządu Polski Ludowej.

RZESZÓW

Pracownicy nowych Central Spółdzielczych przystąpili do organizowania kół SL na terenie miasta Rzeszowa, które będą wchodzić w skład Koła Grodzkiego.

Z inicjatywy ob. **Gawła** i mgr **Zimnego** utworzone zostało w ostatnich dniach koło SL przy Centrali Mleczarsko - Jajczarskiej. W najbliższych dniach powstanie również koło SL przy Polskich Zakładach Zbożowych Oddział w Rzeszowie, gdzie mamy już cały szereg aktywnych SL-owców, z dyrektorem inż. **Dołęgowskim** i ob. **Homendą** na czele.

W świetlicy Zw. Zaw. w Rzeszowie odbyło się zebranie członków SL, zorganizowanych w Kole Grodzkim. W zebraniu wzięli udział posłowie: **Augustyn** i **Krochmal.**

J. Ch.

Radio

W ramach cyklu audycji radiowych „Europa polskim górnikom" odbędzie się na fali ogólnopolskiej w niedzielę dnia 25 bm. w godzinach od 19.50 do 20.20 koncert muzyki radzieckiej.

Audycja poprzedzona zostanie przemówieniem Radcy Ambasady Radzieckiej p. Jakowlewa.

WTOREK, 27 LIPCA

6.00 Sygnał czasu. 6.15 Dziennik por. 6.30 Muz. 7.00 Skrót wiad. 8.20 „Dalekie lata", pow. 12.04 Dziennik poł. 12.25 Utwory na 2 fort. 12.45 Poradnik dla wsi. 13.00 Koncert Rozgłośni Pozn. 13.45 „Kompozytor Tyg." 15.30 „Cuda wody", pog. dla dzieci. 15.50 Skrz. Og. 16.00 Dziennik popoł. 16.20 „Poznaj swój kraj" 16.30 Koncert rozr. 17.00 „Zjazd we Wrocławiu", słuch. 18.00 „Mówi Wyst. Ziem Odzysk.". 18.05 „Ulubione melodie". 18.45 „Jak zostałem pisarzem", fel. Jana Kotta. 19.30 „Emancypantki", powieść. 19.45 Konc. symf. z płyt. 21.00 Dziennik wiecz. 21.50 Skrz. Techn. 22.00 Muz. tan. 22.40 Kom. z „XIV Olimpiady" 23.00 Ostatnie wiad. 23.10 Muz. tan.

Uwaga!

Znaleziono larwę stonki w Olsztyńskiem

Podczas ostatniego przeglądania pól, natknięto się w gromadzie **Krawsko-Nowe** na larwę stonki ziemniaczanej, o czym niezwłocznie zawiadomiono Referat Roślin przy starostwie w Olsztynie. W toku dalszego poszukiwania znaleziono ponad **50 larw,** a w sąsiedniej gromadzie **Podmokłe około 10.**

Przedstawiciele Stacji Ochrony Roślin z Poznania przystąpili już do likwidowania tych ognisk. (D)

Nasi Czytelnicy piszą

Dlaczego Kamieńczyk

nie chce brać udziału w życiu społecznym?

W malowniczej okolicy położonej między Bugiem a Liwcem, wre praca od świtu do nocy. Ledwie rosa obciągnie, słychać na podwórkach klepanie kos — znak, że ludzie szykują się do żniwa. Śpieszą, bo pogoda w tym roku nie sprzyja. Wre praca, ale tylko w obejściach gospodarsko-rzemieślniczych, poza tym — bezczynność. Ludność tak zajęta jest sobą, że nie widzi co obok nich i poza nimi się dzieje.

W dnie świąteczne młodzież „wałęsa" się po drogach i ulicach lub zajmuje miejsca w karczmach.

— Czy nie można temu zapobiec? **Dlaczego osada Kamieńczyk nie chce brać udziału w życiu społecznym? Wtedy zniknęły by pijatyki lub po prostu „spanie na stojący".**

Dlaczego nie ma w Kamieńczyku organizacji młodzieżowych „Wici". OMTUR. ZMD. ZHP, gdzie by młodzież mogła spędzać wolne chwile.

Dlaczego nie ma gminnej biblioteki, którą tak łatwo można zorganizować, przeprowadzając zbiórkę książki? Młodzież a nawet starsi w długie wieczory jesienne i zimowe z zainteresowaniem na pewno czytali by zebraną w bibliotece lekturę.

Apeluję gorąco do przewodniczącego gminnej rady narodowej ob. Piotra Bileńskiego, oraz do innych światłych obywateli aby to co wyżej wspomniałem było zrealizowane.

Wiem, że **dokonanie tego będzie trudne, gdyż znajdą się tacy, którzy krzykną „Veto"! „Nie pozwalam!" „Potępiam i wyklinam"! ale tym co tak krzyczą musimy się przeciwstawić,** gdyż trwając w zacofaniu i ciemnocie nie wiedzą co czynią.

Inni znów nie rozumieją co dobre. Jeszcze inni oglądają się jeszcze na czasy przedwojenne. **Zaślepieńcy i głupcy — wyczekują „trzeciej wojny" i „pomocy anglosaskiej",** wrogo odnoszą się do organizacji młodzieżowej.

Lecz myślę, że w osadzie naszej przy pomocy ludzi mądrych znikną wkrótce te przeszkody, bo wyrasta i krzepnie nowy naród w nowej Polsce, który dąży przez oświatę do sprawiedliwej Polski Demokratycznej.

Nadbużanin

100 dni Wrocławia

Pierwsze przechadzki po mieście

(Od naszego specjalnego wysłannika)

DZIEŃ wstał pochmurny. Rosa była większa, niż być powinna, bo w **nocy się piło.** Wrocławskie ulice mimo to jaśniały.

Wrocław przybrał się w odświętne szaty. Na słupach latarń chorągiewki — biało i żółtoczerwone. Te drugie, to barwy miasta, pretendującego do miana drugiego po stolicy w kraju.

Skwery uporządkowano nad podziw. Zieleń trawników pięknie harmonizuje z czerwienią rabatek, pełnych kwiatów i piasku, którym wysypano alejki.

Kilka dni temu uruchomiono trzy nowe linie tramwajowe: 14-tkę — ruszyła w oczyszczoną z potwornej masy gruzów, niegdyś martwą, dziś żywą ulice Benedykta Pollaka, 1-nkę i 15-stkę — z dworców: Głównego i Nadodrza na tereny wystawowe.

Gorączkowo wykończono „malunek" frontonów kamienic; tych, co się szczęśliwie uchowały przez wojnę (a było ich stosunkowo niewiele), wyreperowanych i odbudowanych.

NA rogach wszystkich ulic umieszczono tabliczki z przeróżnymi informacjami. A więc: „Przejście dla pieszych", „Do rynku", „Do dworca Głównego", „Do dworca Nadodrze", „Na tereny wystawowe", „Do Hali Ludowej" itd. itp.

Tabliczki w jednym tonie — **niebieskie z białymi napisami.**

Gości jest we Wrocławiu sporo. Buszują po ulicach, gromadzą się nad Odrą, zwiedzają tereny wystawowe.



Ten zr [illegible] — to godło Wystawy Ziem Odzyskanych.

Przewodnicy są zasypywani lawiną pytań:

— A po co to? Na co? Dlaczego tak, a nie inaczej? Kiedy? Co i jak?

Gdy otwarto ogród zoologiczny. Z miejsca wpłynęły weń tłumy. Ogonek cisnących się do kasy rósł niepokojąco **z minuty na minutę, ba! — z sekundy na sekundę.**

Przez bramę natomiast oznaczoną tabliczką „Wyjście" jakoś długo nikt nie wychodził.

Próbowałem dostać się do kasy. Gdzie tam. Trzeba by postać w ogonku ze dwie godziny. Ano, obejrzę chyba ogród zoologiczny wrocławski, **jeden** — musi się przyznać bezstronnie — **z ciekawszych eksponatów Wystawy Ziem Odzyskanych** w tak zwanym terminie późniejszym.

NA przyjęcie licznych gości **Wrocław przygotował sie nad podziw solidnie.** Często spotyka się kioski oznaczone napisem: „Informacja".

Ach, kioski. Jest ich teraz we Wrocławiu co najmniej trzy razy więcej, niż było przedtem. Jeden ładniejszy od drugiego. Śliczne są zwłaszcza „budki" Państwowej Centrali Handlowej. Z takimi wywiniętymi w górę daszkami, pomalowane na ciepły — kolor piaskowy. Będzie gdzie ugasić pragnienie, gdy słonko pod koniec lipca przygrzeje, będzie gdzie zaspokoić głód bodaj tabliczką czekolady...

Są na mieście tablice informujące o tym, że tu a tu mieści się kwatera zbiorowa numer taki to a taki **(naliczyłem 68 takich kwater!)** A na pewno jest ich więcej. A tam zbiorowy punkt wyżywienia nr... (widziałem 23 — **na pewno jest ich więcej!)**

Śniadanie — 70 zł, obiad z trzech dań — 130 zł, kolacja — 80 zł; wyżywić się więc można stosunkowo tanim kosztem. Dni bezmięsnych, nawet dni bezciastkowych — na okres WZO nie ma!

Chcesz zobaczyć wszystko to?
Szybko jedź na WZO!

J. Głogowski

Nowe katedry
na wyższych uczelniach

Z nowym rokiem akademickim 1948/49 nastąpią pewne zmiany w organizacji szkolnictwa na wyższych uczelniach.

W Politechnice Łódzkiej na wydziale mechanicznym zniesiono katedrę aerodynamiki z połączonym z nią zakładem naukowym. **W Politechnice Warszawskiej** na wydziale mechanicznym katedra geometrii wykreślnej zamieniona została na katedrę silników lotniczych i technologii lotniczej. Na wydziale inżynierii stworzone zostały nowe oddziały budowy mostów i komunikacji.

W Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie katedra sanskrytu i filologii indyjskiej na wydziale humanistycznym zamieniona została na katedrę językoznawstwa ogólnego. Powstanie również katedra historii ruchów społecznych.

W Uniwersytecie Warszawskim na wydziale matematyczno - przyrodniczym katedra zoologii systematycznej i morfologii zamieniona została na katedrę zoologii systematycznej.

SPORT

Jak spędzają czas nasi olimpijczycy?

Trening, »papu« i spać!..

W nocy padał deszcz, jednak nad ranem wypogodziło się. Nasi olimpijczycy korzystając z dobrych warunków atmosferycznych, wzięli się solidnie do pracy i osiągają już wcale niezłe wyniki.

Łomowski osiągnął w kuli 15,85, a Nowakowa skoczyła w dal 5,50, budząc podziw zgromadzonych na boisku olimpijczyków różnych narodowości.

Nasi dziesięciobojowcy oglądali Amerykanina **Mondscheina** i stwierdzają, że nie jest on **„ważny".** Należy dodać, że widzieli go tylko w jego najsłabszej konkurencji, a mianowicie w biegu przez płotki.

Polski kucharz urzęduje już w wiosce olimpijskiej i walczy zwycięsko z apetytami naszych olimpijczyków.

Program dnia naszych zawodników jest następujący: Godz. 7.30 — pobudka, 7.45 — gimnasytka, 8.30 — śniadanie, 10.00 — trening na boisku w Bugdrigge, oddalonym o 18 km od wioski, 13.30 — obiad i odpoczynek do 16.30. Następnie trening. Od 18.30 do 21.30 wolne. O 21.30 capstrzyk.

Wczoraj przyjechało 9 **oficjelów** CSR z naczelnikiem Sokoła, **Penningerem** na czele. Przywitanie Polaków z Czechami było bardzo serdeczne. Penninger i kierownik polskiego zespołu ppłk. **Szemberg** ucałowali się z „dubeltówki", przypominając sobie dobre czasy, spędzone na zlocie Sokoła w Pradze.

Do Londynu przybyli już piłkarze jugosłowiańscy.

Amerykańscy dziennikarze **prowadzą** wielki atak prasowy **przeciwko** fatalnie urządzonemu olimpijskiemu centrum prasowemu: nie ma transportu, nie ma biuletynu, słowem panuje **zupełne bezhołowie.**

Biedni dziennikarze ścieraja sobie nogi, chodząc ze swoich hoteli na odległą ulicę, gdzie znajduje sie centrum prasowe i godzinami wyczekują na wiadomości.

Tylko Jędrzejowska wygrywa w turnieju tenisowym w Baastad

W Baastad (Szwecja) odbywa się międzynarodowy turniej tenisowy, z udziałem reprezentantów Polski — **Jędrzejowskiej, Skoneckiego i Bełdowskiego.** Jak było do przewidzenia nasi panowie nie mieli w silnej konkurencji zbyt wiele do powiedzenia, niemniej jednak odpadli wcześniej niż to było do przewidzenia. **Skonecki** już w pierwszym spotkaniu przegrał z drugorzędnym tenisistą szwedzkim **Stockenbergiem** w stos. 6:4, 1:6. 4:6. W drugim dniu para polska **Skonecki, Bełdowski,** natknęła się na mistrzowską pare Szwecji — **Bergelin, Johansson** i przegrała 4:6. 2:6. Honor Polski ratuje jedynie **Jędrzejowska.** W grze pojedyńczej pokonała ona Szwedkę **Bjoerk** w stos. 6:1, 6:2, w grze podwójnej zaś wraz ze Szwedką **Carlgren,** pokonała parę **Nielsen** (Dania), **Allison** (Szwecja) 3:6, 8:6, 6:0.

***

W czwartek 22 bm. rozpoczęła się w Warszawie I runda rozgrywek o mistrzostwo ligi piłki wodnej. W pierwszym dniu **„Elektryczność"** (Warszawa) pokonała zeszłorocznego mistrza — **Polonię** (Bytom) 3:0 (0:0) **Pogoń** (Katowice) pokonała **AZS** (Wrocław) 5:0 (3:0), a **KSZO** (Ostrowiec) zremisował z **Cracovią 2:2** (1:1).

W drugim dniu **Elektryczność** pokonała **KSZO** 5:1 (3:0), **Polonia** niespodziewanie wygrała z **Pogonią** 1:0, a **AZS** pokonał **Cracovię** również 1:0. Na czele tabeli w chwili obecnej znajduje się **Elektryczność.** W pierwszym dniu gra była często ostra i brutalna, w drugim dniu stan ten poprawił się.

***

TRZECI DZIEŃ LIGI PIŁKI WODNEJ

W trzecim dniu rozgrywek piłki wodnej odbyły się następujące spotkania: Pogoń (Katowice) — KSZO (Ostrowiec) 2:1 (2:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: **Szczepański** i **Kałuża,** a dla pokonanych **Rybkowski.** Sędziował **Majchrzak** (Łódź).

Elektryczność—Cracovia 5:0 (2:0). Bramki dla warszawskiej Elektryczności zdobyli: **Karpiński** — 3, **Dziegielewski** i **Gumkowski** po jednej. Sędziował **Górczewski** (Poznań)

Rolnictwo Chińczyków

Chińczycy nie uznają na ogół naszych najnowszych zasad rolnictwa, posiadają swój własny system gospodarowania, który często sprzeciwia się naszym pojęciom.

Inż Iustus Liebig w swoim czterdziestym dziewiątym liście chemicznym opisuje na podstawie sprawozdania o rolnictwie chińskim Davis'a, Heddego, Fortune'a i sir Roberta Peela, że w Chinach nie słyszał nikt o uprawie łąk, o pastewnych roślinach, że nie mają tam prócz odchodów ludzkich żadnych nawozów zwierzęcych lub sztucznych, stosują tylko zielone nawozy pod ryż a mianowicie koronillę i koniczynę.

Chińczyk gromadzi bardzo skrzętnie odchody ludzkie i każdy posiada w swym mieszkaniu, które jest właściwie namiotem, drewniane kufry, lub najdokładniej obmurowane cysterny, gdzie zbiera ludzkie odchody i w niebieskim państwie nie zadziwiłoby nic bardziej Chińczyka, jak skarga na przykrą woń z tych zbiorników. Po handlu zbożem i innymi środkami żywności żaden nie jest tak rozpowszechnionym, jak handel odchodami ludzkimi, i każdy kulis niesie prócz innych produktów dwie stągwie na targ, do których zabiera do domu gromadzony na t[illegible] nawóz i odpadki. Chińczyk też poczytuje za wielką niegrzeczność, gdy gość pozbawi go korzyści nawozowej wczesnym opuszczeniem jego domu.

W pobliżu wielkich miast przerabiają Chińczycy odchody ludzkie na pudrety, które przed użyciem moczą w wodzie i wywożą na pole w ciekłym stanie. Prócz tego cenią Chińczycy wysoko własności nawozowe wszelkich odpadków, jak makuchów, rogów, kości, sadzy, a szczególnie popiołów, znają użyteczność wapna, jako pomocniczego nawozu i często tynku mieszkań używają na nawóz, tynkując ściany na nowo. Odpadki te mieszają z darnią, słomą, torfem, trawą i chwastami, składając wszystko na kupy, które, gdy wyschną, podpalają i popiół tych odpadków barwy ciemnej służy jako nawóz w czasie siewu, pod który jeden robotnik znaczy pod ziarno, drugi rzuca w dołki nasienie, a trzeci przykrywa je otrzymanym w powyższy sposób popiołem. Nasiona zbóż moczą zwykle przed siewem w rozwodnionej gnojówce w celu przyśpieszenia kiełkowania i skrócenia okresu wegetacyjnego, dlatego też każde pole daje tam do roku dwa sprzęty, a nigdy nie odłoguje.

Pszenicę namoczoną w gnojówce sieją na grzędach bardzo gęsto, jakby rozsadę, przesadzając w grudniu młode roślinki na pole w odległości 4 cali od siebie; w marcu dają te sadzonki 7 — 9 pędów z kłosami, których stosunek wagi do słomy, krótszej aniżeli u nas, jest zawsze większy, aniżeli u naszej pszenicy. Kłos taki daje zwykle średnio 120 ziarn i wynagradza trud sowicie.

Stanisław Jasiński.

Z KRAJU WALKI

Cykl nowel o Batalionach Chłopskich 8 (49)

Tadeusz Praga

PARTYZANT z PRZYPADKU

Biegł, bo nogi się ruszały; jak długo biegł, nie pamiętał. Choć strzałów już nie słyszał, jedno miał pragnienie — byle dalej, byle jak najdalej. Zostawił za sobą Koziarnię, Grondy. Janówkę; jeszcze z kilometr dzieliło go od „Pańskiego" lasu.

Tracił świadomość, piekielne pragnienie ciągnęło go naprzód, zobaczył chatę gajowego na skraju lasu, skierował się ku niej. Gajówkę okalał wysoki parkan, furtka była zamknięta. nie wiedział, jak przeszedł parkan, dopadł do studni, uciągnął wiadro wody, przystawił spragnione usta, pił chciwie; widział jak wody w wiadrze ubywa, a jemu wciąż mało. Niedobrze mu się zrobiło, przestał na chwilę, jak przez sen słyszał ujadanie psa.

Gdy chciał ruszyć dalej, zakręciło mu w gardle i zwrócił wszystko, co wypił. Szarpało wnętrznościami, już nie miał co zwracać, a jeszcze ciągnęło, ukląkł na kolana, inaczej by upadł. Strasznie zachciało mu się spać, przechylił się na bok, zemdlał padając w kałużę zwróconej wody.

Gdy oprzytomniał zobaczył nad sobą dwie przestraszone kobiety, jedna owijała mu białą szmatą rękę, a druga wlewała coś **cierpkiego w usta.**

— Pij synku pij, to socek borowcany, dobrze ci zrobi — szeptała.

— A Niemcy? — zapytał z trudem.

— Nie mortw sie, mało kiedy haw przychodzą, bo partyzanty do nos Suśnio casem zaglądną, zresztą schowały my cie dobrze, widzis ześ na brodle ino sie stąd nie rusoj! — upominała. — A skąd ześ ty? — zapytała po chwili.

— Z Zogród.

— O lo Boga! toś taki śmat drogi uciekoł, nieboroku — e, toś ty hojrok, kiej cie nie złapali — rzekła kiwając głową zdziwiona.

Podała mu szklankę z wódką mówiąc:

— Napij sie troske, to uśnies, a jak przyjdzie Jonek, to sie tobą zajmie, ino sie nic nie trop, bedzie dobrze.

Wypił dwoma łykami, otarł usta zdrową ręką, zjadł kawałek podanej kiełbasy i szybko zasnął. Spał do drugiego dnia, gorączka trawiła mu usta, pulsowały rozpalone skronie, zrywał się, majaczył przytomniejąc nieco, gdy poczuł ból w przestrzelonej ręce. Śnił ciągle o Niemcach — to go łapią, to już złapali stawiają pod ścianą stajni, widzi matkę taką samą, jak wtedy, gdy stał pod studnią, zrywa się i znów ból ręki budzi go.

Drugiego dnia nad wieczorem zbudziło go ujadanie psa, posłyszał jakieś głosy, wychylił głowę, lecz jeszcze prędzej ją schował. Na podwórzu zobaczył pełno ludzi, a między nimi niemieckie mundury. Zaszył się głęboko w siano, serce bić przestało, nie oddychał, by nie usłyszeli, gdyż już byli naokoło brodła. Ktoś wchodzi po drabinie, odrzucał z niego siano. — usłyszał głos matki gajowego:

— Gdzie ześ się podzioł, wstąwoj ze, nase chłopoki przyśli po **ciebie.**

(d. c. n.)